

**Przedpłata**  
na „Głos Narodu“ wynosi:

**W Krakowie:** rocznie kor. 32.—, kwartalnie kor. 8.—, miesięcznie kor. 2-70. Za odosobnie dwukrotne dziennie 60 halerzy miesięcznie.

Numer zwykły południowy 14 hal., ranny 4 hal., sobotni południowy 18 hal.

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Wychodzi od r. 1900 dwa razy dziennie.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Redakcja i Administracja: ulica Garbarska, 7. — Telefon Redakcji nr. 309.

**Przedpłata**  
na „Głos Narodu“ wynosi:

**Na prowincyi:** rocznie kor. 40.—, kwartalnie kor. 10.—, miesięcznie kor. 3-40.

**Za granicą:** kwartalnie kor. 13.— Rocznie kor. 52.—

Nr. 22.

Kraków, Sobota dnia 27 Stycznia 1900.

Rok VIII.

## CO ŻYCIE NIESIE.

### UWAGI.

Kiedy Matejko namalował Grunwald, rozległy się, jak zwykle po każdym jego obrazie, okrzyki entuzjastyczne i pochwalne pienia. Tyśiące biegły oglądać „nowe arcydzieło mistrza“ (był to utarty frazes), a setki piór pracowały nad tem, aby widzom objaśnieniami zaciemnić w głowie. Obraz szedł w pochodzie tryumfalnym, wszędzie wywoływał zachwyty — ale nie znajdował kupca. Nasza arystokracja byłaby życie oddała za Matejkę, przedstawiciele jej gotowi byli całować jego ręce i kraj szaty, — ale odczuwali w danej chwili taki brak gotówki, jak gdyby byli urzędnikami na trzy dni przed pierwszym.

Żył wtedy pan Dawid Rosenblum, bankier warszawski, przechrzta, zmarły w roku zeszłym. Kiedy obraz przywieziono do Warszawy, poszedł go zobaczyć, a następnie zapytał się listownie Matejki, jaką za niego naznaczył cenę. W kilka dni sprawa była załatwiona — Matejko dostał 40.000 rs., a Rosenblum został właścicielem Grunwaldu.

Wtedy płomieniem wstydu oblały się lica potomków tych, co pod Grunwaldem walczyli. Hrabia Stanisław Tarnowski nie mógł wytrzymać i rozplakał się w *Przeglądzie Polskim* nad dolą arcydzieła, które się dostało w ręce spekulanta żyda.

Płacz hr. Tarnowskiego doszedł uszu Rosenbluma. W liście krótkim, ciętym, a ogłoszonym we wszystkich pismach, oznajmił, że on gotów każdej chwili odstąpić obraz za cenę kupna tak hr. Tarnowskiemu, jak któremukolwiek gładz z potomków rycerzy walczących pod Grunwaldem, a choćby nie pod Grunwaldem.

Propozycja została bez odpowiedzi.

Rosenblum wystawił obraz zagranicą, a następnie złożył go w depozycie Towarzystwa Sztuk Pięknych. Do dziś dnia wisi Grunwald w salach Towarzystwa.

Ale nadeszła chwila, gdzie sale Towarzystwa tego skarbu pozbawione być mogą, a prawdopodobnie i będą.

Rosenblum umarł — spadkobiercy jego zgłosili się po odbiór obrazu. Chcą go sprzedać i mają ~~1000~~ 1000000 w Paryżu, który daje za niego 25 tysięcy rubli czy reńskich.

Nietylko więc Towarzystwo poniesie niepowetowaną stratę, ale wogóle wyjdzie z kraju jedno z największych i najlepszych dzieł Matejki. Wyjdzie w chwili gdy nadchodzi pięćsetna rocznica wielkiego tryumfu oręża polskiego, uwiecznionego na tym obrazie genialnym pendzlem znakomitego mistrza.

Czy tak być powinno? czy nie znajdzie się teraz ktoś z „potomków rycerzy walczących pod Grunwaldem“, któryby po „zniżonej cenie“ chciał zostać właścicielem obrazu? Wszak wielu z tych mniemanych potomków Matejko na Grunwaldzie nawet portretował. Wszak Witold to książę S., wszak komtur to hrabia S. — wszak dobywają miecza i hrabia-prezes Towarzystwa Sztuk Pięknych i hrabia-prezes Akademji Umiejętności.

W każdym razie nasi mecenasi i protektorowie sztuki powinni by zadzwonić na alarm, zebrać się i radzić nad uratowaniem Grunwaldu. Muzeum Narodowe go nie kupi, bo nie ma fundusów, — z tychże samych przyczyn nie kupi i Towarzystwo im. Matejki. Tylko prywatna ofiarność coś tu zdziałać może. *Observator I.*

Z powodu artykułu w ostatnim zeszytzie *Przeglądu Wszechpolskiego* p. t. „Z całej Polski“, napisanego przez „Jastrzębca“, zmuszony jestem powrócić raz jeszcze do sprawy tajnych odezów warszawskich i rozprawić się z autorem tego artykułu.

A rozprawić się nie w ten sposób, jak on to czyni w swoim artykule (naszpikowanym, mówiąc nawiąsem, wyrazami obcemi, każącemi nasz piękny język ojczysty), ale rozprawić się spokojnie i uczciwie. Być może, że ten ostatni pierwiastek rozprawy z góry już przesadzi w oczach pana Jastrzębca moją polemikę, ponieważ szanowny ten autor utożsamia uczciwość z naiwnością, nazywając jednak równocześnie odezwę niby—warszawskiej „Ligi narodowej“, aktem wielce mądrym i nie naiwnym. Nie zraża mnie to jednak do „uczciwego“ wypowiedzenia mego zdania wobec czytelników naszych i ludzi dobrej woli, do których przemawiają nie pyszałkowatość i przybrana samozwańczo toga narodowego dyktatora, ale zdrowy rozum i myśl szczerze patriotyczna.

Przed niewiele dniami umieściliśmy w naszym dzienniku, pod wrażeniem smutnych warszawskich wydarzeń, artykuł p. t. „Tajne odezwy“, w którym wskazując na całą niedorzeczność tekstu tej odezwy, pozwoliliśmy sobie z najuczciwszego i najgłębszego przekonania wypowiedzieć słowa przestrogi, nie wobec starych niepoprawnych rewolucjonistów, rozrzucających po Królestwie Kongresowem konspiracyjskie wydawnictwa, lecz tylko wobec tych, co wiedzeni zapałem młodości, a pozbawieni wszelkiego doświadczenia i wprawy, zbyt nierozważnie gotowi chwycić się rzuconych haseł i przez to stać się ofiarami utopij, rzucanych w ich dusze przez „poważnych“, „wiekowych“, ale bezpiecznie ukrytych, „doświadczonych“ kierowników wieloletniego ruchu.

Czy spełniliśmy przez to należycie nasze zadanie polskich dziennikarzy, obowiązanych do strzeżenia wszelkiego społecznego i narodowego dorobku przed lekkomyślnem jego marnowaniem i czy do tego mieliśmy prawo, pozostawiamy to do oceny Polakom wedle p. Jastrzębca „naiwnym“, bo uczciwym. Jeżeli to nasze uczciwe wystąpienie pobudziło pana Jastrzębca do nazwania nas ludźmi, ze względu na wiek i inteligencję, „niedojrzałymi“, czy nawet „smarkaczami“, nie nasza to wina, ani zasługa. Jest to niestety zjawiskiem nie nowem, że ludzie prześladowani manją wielkości i przekonaniem, że ta wielkość jest zapoznana przez społeczeństwo, wojują ze swymi przeciwnikami powoływaniem się na powagę swojego wieku i głośnem stwierdzeniem swej nieomyślności. W to samo popadł także pan Jastrzębiec z *Przeglądu wszechpolskiego*, który łokciem przeżytych swoich lat gotów jest mierzyć i dobrą wiarę i inteligencję ludzi — zapewne istotnie, skoro on tak zapewnia, od niego młodszymi.

Naturalnym biegiem rzeczy, unosi pana Jastrzębca zarozumiałość, a w powodzi frazesów jego artykułów padają na wszystkie strony obelgi, zarzuty zbrodniczości, złej wiary, podłości, nikkzemności i Bóg wie jakich zbrodni, tak, że czytelnik przeczytawszy jego artykuł, musi albo dojść do przekonania, że niema wogóle dzisiaj w Polsce ludzi uczciwych oprócz tych, których wymieni pan Jastrzębiec — naturalnie, z sobą na czele, albo też przypomnieć sobie z ptaszego źródłosłowu jego pseudonimu polskie przysłowie: „zły ten ptak, co swoje gniazdo kała“ i odłożyć z uczuciem niesmaku na bok artykuł, rojący się od wymyślań i „zwulgaryzowanych“, „szamerowanych“, pozbawionych „atrybutów“ logikifrazesów.

Co do samej treści artykułu, wyznam, trudna jest wielce wszelka rozprawa wobec bezgranicznego pomieszania pojęć, doktryn, dogmatów, wypowiedzanych z niebywałem zacięciem nieomyślności — co wszystko razem stanowi typową, wybitną cechę konspiracyjstwa „dla zasady i za każdą cenę“ ukrytego bezpiecznie i przemycającego swoje artykuły do ziemi ucisku przez „uczciwe“, ale „naiwne“ osoby trzecie.

Pan Jastrzębiec ubolewa zatem, że przedstawicielstwo opinii publicznej u nas nie jest ustalone, że reprezentują ją samozwańcy, lub „chałtowi“ żydzi (?), a nie któryś z redaktorów pisma warszawskiego, które ma kilka tysięcy poważnych (!) czytelników. Jakie cechy składają się na pojęcie „powagi“ w mózgu p. Jastrzębca, tego nam nie mówi, trudna przeto pod tym względem rozprawa.

Pan Jastrzębiec, nazwawszy smarkaczami i głupcami przeciwników tych tajnych, bezprzedmiotowych odezów, które mnożą ofiary despotyzmu i dają uciskowi usprawiedliwienie, przechwala się, że „my (przywódcy tajnych związków, a więc „mądrzy i inteligentni“) zdobywamy w społeczeństwie wpływ i znaczenie“.

Gdy czytałem te słowa, przyszło mi na myśl wyrażenie pana Jastrzębca o „głupiej logice“. Ubolewam nad jego zasobem pojęć, jeżeli za miarę „wpływu i znaczenia“ bierze on powtarzające się od czasu do czasu rewizje i aresztowania i jeżeli za dodatni owoc pracy tajnej organizacji poczytuje coraz bardziej szerzący się rozstrój, podejrzenie jednych przeciw drugim, nieufność i zarzuty złej wiary, przesadę w obwinieniach, świadome kłamstwa, potworne oszczerstwa itd. Takie działanie tajnych patriotów uzupełnia wybornie apatja, ugodowość, obojętność dla sprawy narodowej i brak poczucia narodowego braterstwa u epigonów Targowiczana, a przyczynia się doskonale do rozbijania naszych sił narodowych. Ci, co stoją dziś na czele opinii społeczeństwa polskiego, woła pan Jastrzębiec, to wszystko zdrajcy, to denuncjanci, to ludzie złej wiary, albo ostatecznie ludzie uczciwi, czyli głupi; więc precz z nimi! Tylko „my“ jesteśmy na miejscu, tylko „my“ myślimy dobrze, zdrowo i nie „szablonowo“.

Biedny pan Jastrzębiec — być może że umie dobrze czytać (czego odmawia galicyjskim dziennikarzom) — ale myśleć dobrze nie umie, skoro nie wie, że uogólnienie jest najgorszym, najgubniejszym, najprzewrotniejszym „szablonem“.

Nie, panie Jastrzębiec, nie wszyscy, którzy potępią tajne odezwy i nawet nie wszyscy, którzy osmielają się „naiwnie“ krytykować inteligencję „tajnych orłów i jastrzębi“, są źli, są przewrotni, są zdrajcy, czy nie patrioci! Nie wymagaj pan od społeczeństwa polskiego, skołatanego nieszczęściami i od dziennikarzy, którzy mają obowiązek według swej najlepszej wiary stać na straży ogólnego dobra, aby wobec jawnego dotykającego nieszczęścia, piali hymny pochwalne na cześć tajnych organizacji i na cześć odezów, żadnego skutku mieć nie mogących, prócz tego, że są zdolne porwać do szalonych czynów młode, szlachetne, najlepsze narodowe siły — przedwcześnie. I nie odsądzaj pan od czci i wiary ludzi, których nie znasz, bo tego ci czynić nie wolno, bo tego nie czyni żaden człowiek dobrej wiary i zdrowego rozumu. Inaczej sąd o tobie wydać będziemy musieli właśnie na podstawie zdania, przytoczonego w twoim własnym artykule, które brzmi: „Sądzić człowieka należy nie według tego, co inni o nim mówią, ale według tego, co on o innych mówi“. A mówi bez cienia nawet dowodów, bo i pocóż... Ludzie „inteligentni“ i pracujący od lat wielu w „taj-

Kupujcie tylko u Chrześcian!

nych odezwach" nie potrzebują dowodów ani dla przekonania swoich czytelników, ani dla swego własnego sumienia! W istocie, bolesnym jest, że w tej manji wielkości pana Jastrzębca jest już także ślad manji prześladowczej, dwóch bardzo dla zdrowia ducha niebezpiecznych czynników!...

A potem jest w artykule pana Jastrzębca mowa o istnieniu tajnej organizacji, o zapuszczaniu coraz głębszych korzeni, o wpływie i znaczeniu, o walce o każdą piędź narodowego bytu i t. d. Frazesy płaczą się, wiążą, przeskakują, skupiają i rozbiegają, pewnego jednak określonego celu, dowodu, rzeczywistej korzyści, dowodu, że dzięki tajnym organizacjom, uratowano z bytu narodowego coś, co byłoby bez nich zginęło, — ani śladu... Argumentem, że nie tajne odezwy spowodowały warszawskie aresztowania, jest gołosłowne twierdzenie pana Jastrzębca, że aresztowania nastąpiły na kilkanaście dni przed rozesłaniem, czy ukazaniem się tej odezwy. Znajac już popęd pana Jastrzębca do przesady *in plus et in minus*, trudno na tem jego twierdzeniu polegać, już choćby dlatego, że żandarmerja rosyjska mogła się o odezwie dowiedzieć już w chwili oddania jej do druku, a nawet jej redagowania.

Temu przypuszczeniu nie zaprzeczy chyba sam pan Jastrzębiec, który w swoim artykule pisze dosłownie: „Zandarmi więc niewiele nowego dowiedzą się z odezwy, a ten fakt właśnie, że rząd rosyjski wiedział o organizacji, której istnienia społeczeństwo polskie tylko się domyślało, mógł być nawet jednym z powodów wydania odezwy“.

Tu zdaje się powinienem zakończyć poważną dysputę z panem Jastrzębcem... W istocie zaszczyt przynosi „bezpiecznym“ kierownikom „ruchu“ taka tajna organizacja, o której sami jej „wiekowi i inteligentni“ przywódcy przypuszczają, że była znana rządowi rosyjskiemu, a społeczeństwo polskie tylko się jej domyślało? Ależ na miłość boską, któż w takim razie należał do tej organizacji i dla kogo była ona robiona?

Jeżeli ani nam przez myśl nie przyjdzie wnosić z tych słów, że członkami świadomymi tajnej polskiej organizacji byli rosyjscy żandarmi, to w każdym razie wolno nam przypuścić, że organizacja wydająca „tajne odezwy“ była bardzo, ale to bardzo mała, skoro, aż odezwa zawierająca dokładny historyczny przebieg tej tajnej pracy politycznej potrzeba było o jej istnieniu zawiadomić polskie społeczeństwo! Z tego dopiero możnaby ukuć zarzut lekkomyślności, braku logiki, należytego zrozumienia stosunków i pyszałkowatości!

Artykuł pana Jastrzębca to nie iastrzębie, ale kukułcze jajo, to „atrybut, jak sam się wyraża, temperamentu“, który w zaciętrzewieniu autor sam sobie odciął na ślepo od swego jastrzębiego ciała.

Spółeczeństwo polskie rozbite i pozbawione wolności, zdemoralizowane trzema zaborami i trójlojalizmem utylitarnych polityków, zarówno jak beztreściwymi i lekkomyślnymi hasłami tajnych rządów, dążyć musi do skupienia się, do uzdrowienia swojej polskiej duszy, do wskrzeszenia narodowych nieśmiertelnych ideałów. Do tego celu dążyć musi, ale dążyć musi drogami twardej, powolnej, rozwojowej pracy, z rozwagą i rozumem, z zasobem dobrej wiary, z mocą szczerzego przekonania, z świadomością rzeczywistości i wartości środków samoobrony, ze słowem potężnego argumentu lub braterskiego przekonywania się, ale nie w rozgwarze bratniej walki i nienawiści, w odmęcie zarzutów i podejrzeń, w borykaniu się ambitnych i zarozumiałych jednostek o moralną dyktaturę za każdą cenę i bez względu na niebezpieczne skutki i ofiary.

O tem powinni najwięcej pamiętać ci, którzy patrzą z góry na wszystkich, co się im nie poddają, jako na „młodszych“, „mniej inteligentnych“ i „naiwnych“, bo „uczciwych“! *Sapienti sat.* *Keryks.*

## WYMUSZONA UGODA.

Wiedeń 27 stycznia.

(G. S.) Wielka akcja ugodowa uposażona jest wielką napaścystością formy i drobiazgowością biurokratyczną i cała rzecz podjęta jest wprowadzona podług płytkiego szablonu z nakazu wyższego, bez głębszego, zasadniczo-podstawowego obmyślenia, które jedynie może ugodzie, jeśli do niej przyszło rzeczywiście, nadać trwałość, a w dalszym następstwie doprowadzić do upragnionego celu: uporządkowanych stosunków i pokoju pomiędzy walczącymi narodowościami.

Błędem pierwotnym dzieła ugody jest okoliczność, że buduje się ona na premjach za — obstrukcję. Zniesienie rozporządzeń językowych było zapłatą Niemcom, a teraz ma być obstrukcja czeska okupiona. Nie trzeba było być filozo-

fem, by przewidzieć, iż dobre przykłady podążają za sobą, że zwycięstwo obstrukcji niemieckiej i dodatnie jej skutki dla tych, co nie walczyli, pobudzi innych do użycia tej samej wypróbowanej broni. A jeżeli już popełniło się najfatalniejszy błąd kapitulowania przed niemiecką obstrukcją, to dlaczego znowu pokierowano sprawą tak, iż wytworzono to samo położenie wobec Czechów, że rząd gotów jest do ustępstw dla Czechów dopiero po poczuciu bizunów obstrukcyjnych na plecach, że daje dopiero wtedy, gdy dać musi.

Wszak hr. Clary mógł to w daleko przyzwoitszy dla powagi rządowej uczynić sposób, gdyby był dał Czechom przynajmniej wewnętrzny język urzędowy. Dlaczego tego nie uczyniono, zwłaszcza, że to nawet nie sprzeciwia się niemieckiemu programowi zielonemu?

Mimowoli przypomina przytoczone przez dra Kramarza w jego mowie delegacyjnej łacińskie przysłowie: „*Quem Deus vult perdere, dementat*“.

Taka wymuszona obstrukcją ugoda musi być dziełem nietrwale, efemerycznym. Może ją bowiem bardzo łatwo obalić każde radykalniejsze stronnictwo z jednej lub drugiej strony. Potrzeba na to tylko bezwzględnej i silnej agitacji w kraju pomiędzy ludnością, potem trochę obstrukcji w parlamencie i — rzecz gotowa.

Zresztą był już klasyczny przykład z niemiecko-czeską ugodą z r. 1890, a hr. Taaffe działał o wiele lepiej i w nierównie korzystniejszych warunkach.

Półśrodkami w tej lub w owej formie nie da się w Austrii przywrócić porządku i pokoju. Dlatego wszystko to są tylko nieudane eksperymenty, pogarszające tylko stosunki i położenie. Gdy przyjdzie świadomość, może już być zapóźno. Na razie partaczy się dalej.

## MAŁŻEŃSTWO ARC. STEFANJI.

Dzień 22 stycznia był w wiedeńskim „Burgu“ ważnym dniem. Od kilku tygodni toczyły się już między arcyksiężną-wdową a marszałkiem jej dworu, hr. Choloniowskim, niezwykle zawile układy, mające na celu zestawienie kompletnego inwentarza, obejmującego wszystkie ruchomości arcyksiężnej, znajdujące się w Hotburgu wiedeńskim, jak i w pałacu w Laxenburgu.

Sporządzenie inwentarza nie natrafiałoby w zasadzie na tak wielkie trudności, pomimo niezliczonej

## ZDRAJCA.

42) OPOWIADANIE  
na tle dzisiejszych stosunków we Francji.

(Ciąg dalszy).

Życie Larsalów przybrało tryb zwykły i monotony; Jerzy wychodził z domu tylko dla załatwienia swoich interesów.

Rzadko kiedy spędzał wieczór poza domem i czynił to tylko na nalegania Edmei, która, widząc go pogrążającego się w ponurym, niezwalczonym smutku, z kobiecą czułością nalegała niekiedy, aby wyszedł rozzerwać się w kłmbie czy teatrze.

A jednak Edmea właśnie do głębi serca była nie szczęśliwa i odarta ze wszystkich złudzeń.

Czuła, że wszystko było w jej życiu chybione i że w pewnych godzinach samotności buntowała się przeciw swemu przeznaczeniu. Jej przeszłość, pełna miłości, wydawała się jej dzisiaj różną, odartą z liści, a myśl o przyszłości wywoływała tylko bolesną obawę w jej zboliałem sercu.

Rozmyślając o swoim życiu, uwierzyła wreszcie, że ludzie mają słuszność, gdy mówią, że małżeństwa z miłości są zawsze niechybnie wydane na łup nie szczęściu właśnie dlatego, że muszą spotkać się z rzeczywistością życia.

Uchwyciła się przytem myśli, że przez sam ich związek szkodzili sobie wzajemnie i że łcs byłby każdemu z nich więcej sprzyjał, gdyby, zamiast połączyć się w szalonej miłości, oboje praktycznie i po mieszczańsku szli osobnymi przez życie drogami.

Czasem myśl o samobójstwie opanowywała jej umysł. Mówiła sobie, że byłby to jedyny sposób skończenia z tem szarem, zniechęcającym życiem. Mówiła sobie, że, usuwając się ze świata, uwolni męża od wielkiego ciężaru, jakim musiał być dla niego brak dzieci, których tak pożądał.

Myśl ta wracała do niej często; oddawała jej się z szalem w godzinach gorączkowych rojeń; nęciła ją

rola cfiary, usuwającej się ze świata dla zostawienia swobody Jerzemu

Tomaczyła sobie, że pierwsze chwile rozpaczy Jerzego prędko miną, że żaloba się skłonie, a najpotężniejszy z lekarzy, czas, szybko stłumi w nim wyrzuty sumienia; ożeni się prędko i prozaicznie, będzie doskonałym małżonkiem i wyborynym ojcem.

Ale te rojenia kończyły się zawsze na konkluzji, że byłoby to głupotą, gdyby, będąc tak piękną i młodą, jak ona, zabijała się przez poświęcenie i popelniała zbrodnię, która jest wprawdzie bardzo heroiczna, ale i bardzo bolesna zarazem.

W takich chwilach trwogi przed samobójstwem uporeczywiej, niż kiedykolwiek, przychodził Edmei na myśl księżę Suworyn, którego już od kilku miesięcy nie widziała.

Zapytywała się sama siebie z goryczą, czy zapomocą swego majątku ten król złota znalazłby jakąkolwiek kombinację, któraby bez gwałtowności, bez skandalu, bez operacji prawnej, mogła zerwać więzy, łączące ją z mężem, i któraby, oswobodzając ich oboje, pozwoliła im porzucić wspólną drogę życia i pójść własnymi ścieżkami.

Pewnego wieczora około godziny piątej po południu Edmea poszła z wizytą do pani de Moissac.

Zastała hrabinę w rozmowie z hrabią Herscherem, który przed sześciu tygodniami powrócił z Niemiec. Pani de Moissac była w doskonałym humorze.

— Ah! oto i nasza królowa, wobec której prawdziwie monarchinie gasną! — zawołała wesoło, ujrzawszy we drzwiach Edmeę.

— Droga pani — rzekła Edmea płoniąc się z lekkiego zakopotania — obsypujesz mnie komplementami, któreby mogły zmieścić daleko mniej skromne nawet niż ja istoty!

— Skromność u pani — rzekł z wytwornym ukłonem Herscher — byłoby to udanie, hypokryzja! Przecież nie mogę przypuścić, abyś pani nie miała zwierciadła!

— Niedalej jak wczoraj — zawołała pani domu — tu na tem miejscu księżę Suworyn nazwał panią królową piękności świata.

— O! — zawołała ze śmiechem Edmea — a

więc nie przestajesz pani, co więcej, zdaje mi się, że powiększasz dozę komplementów. Pochlebiasz mi pani!

I po krótkiej kaskadzie śmiechu, jakby sobie coś przypominając, dorzuciła Edmea swobodnie:

— A więc księżę Suworyn jeszcze sobie mnie trochę przypomina. To doprawdy grzecznie z jego strony! Po tak długim niewidzeniu się!

Pani de Moissac wzruszyła ramionami:

— No! no! nie udawajmy! Wiesz pani zapewne dobrze o tem, że jesteś czarująca i nieporównanie piękna, równie jak i o tem, że księżę Suworyn poprosto szaleje za panią.

— Aż szaleje! Co za silne wyrażenie! Zdaje się, droga pani, że dzisiaj nadużywasz cokolwiek wyrazów przesadnych!

— Zapewniam panią, że te wyrażenia odpowiadają najściślej rzeczywistemu stanowi rzeczy. Księżę zwierzał się przedemną w słowach wymownych i gorących.

— Jak na swój wiek, jest doprawdy za bardzo wynurzającym się na zewnątrz — odrzekła ironicznie Edmea.

Hrabia Herscher uśmiechnął się dyskretnie.

— Wiesz droga hrabino — mówiła dalej Edmea, — że jestem ciekawa i sceptyczna zarazem. Wyznaję więc, że doświadczyłabym pewnego zadowolenia, gdybym mogła wystawić na próbę ową miłość, która, jak pani mówisz, ma dochodzić aż do szaleństwa!

Zaledwie wymówiła te słowa, gdy otworzyły się drzwi i ukazujący się w nich lokaj zaanonsował:

— Księżę Suworyn.

W ślad za nim ukazał się księżę. Przywitałszy się ruchem wykwinnym z panią domu i podawszy rękę Herscherowi, złożył głęboki ukłon przed panią Larsal. Był widocznie bardzo wzruszony; oko mu świeciło, twarz nagle się zmieniła.

Obok Edmei stało wolne krzesło. Księżę poprosił o prawo zajęcia tego miejsca.

Edmea odpowiedziała na tę prośbę pięknym skinieniem głowy, któremu towarzyszył uśmiech i gest ręki, pełen życzliwej i zachęcającej poufałości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prosimy wznowić przedpłatę!!

ilści przeróżnych przedmiotów, tak przez arcyksięcia Rudolfa jak i przez arcyksiężną Stefanję z zamiłowania skupywanych, częścią zaś pochodzących z różnych darów przyjaciół i znajomych.

Zachodzi tu atoli ta okoliczność, że równocześnie przedmioty te muszą być rozsegregowane na kilka grup, a to: na przedmioty stanowiące własność arcyksięcia Rudolfa przed jego ożenieniem, następnie przedmioty nabyte i otrzymane podczas 11-letniego okresu małżeństwa pary arcyksiężnej. Wreszcie przedmioty, stanowiące wyłączną własność arcyksiężnej, już po jej owdowieniu. Dziedziczką pierwszego działu inwentarza jest córka arcyksiężnej. Co w czasie małżeństwa przybyło — to za obopólną zgodą i porozumieniem, podzieliła między siebie matka i córka.

Arcyksiężna Stefanja zaś ma wyłączne i niezaprzeczone prawo tylko do tych rzeczy, które w czasie swojego wdowieństwa nabyła lub dostała i to jej wolno zabrać sobie do nowego ogniska.

Małżeństwo arcyksiężnej-wdowy jest już rzeczą zdecydowaną i nastąpi bez żadnej kwestji w początkach marca.

Dnia 22 pożegnały się obie księżniczki. Księżniczka Elżbieta wyjeżdża na krótki czas do Gorycji Na najbliższy bal dworski wróci jednak do Wiednia i wystąpi na nim już jako samodzielna księżniczka z własną ochmistrzynią dworu. Na ostatnim balu, który był zarazem pierwszym wystąpieniem arcyksiężniczki, zwracała na siebie arcyksiężniczka powszechną uwagę.

Przy swych 16 latach życia, jest niezwykle wysoka, niesłychanie nieśmiała i trzyma się ciągle na uboczu. Nie znaczy to jednak, by była pozbawiona wdzięku właściwego dziewczętom w jej wieku. Wdzięk ten starano się uwydatnić, ubrawszy ją w skromną powiewną białą sukienkę, gdzieniegdzie srebrem przyozdobioną i konwałkami ubraną. W jasnych włosach miała sznur pereł i riwierę z djamentów. Wyglądała uroczo z bladą swoją twarzą, okraszoną lekkim rumieńcem i spuszczonymi w dół oczami.

Arcyksiężna-wdowa ukazała się na tym balu dworskim, już poraz ostatni na dworze, w srebrzystej sukni koronkowej ubranej różami i turkusami — jest to toaleta, która jej cerę i piękne oczy bardzo korzystnie uwydatnia. Matka i córka odtąd nie spotkają się już oficjalnie na dworze. Ich drogi się rozchodzą.

Gdy arcyksiężnie Stefanji zwracano uwagę na doniosły krok w życiu, jaki obecnie robi, miała podobno w te słowa odpowiedzieć: „Mówicie wszyscy jedno i to samo! Wskazujecie mi na to, co tracę i czego pozbawiona będę! Wszystkim wam powtarzam: wy nie wiecie, czym jest miłość!”

Hr. Elemer Lonyay już bawi w Wiedniu. Arcyksiężna ma niebawem opuścić stolicę, aby się przygotować do małżeństwa, które się odbędzie w pierwszej połowie marca.

## Z KRAJU.

Stary Sącz 25 stycznia.

Zgromadzenie ludowe. — Przemówienie ks. kan. Rozwadowskiego. — Wybór przewodniczącego. — Goście z Krakowa. — Mądre rady. — Niedola rzemieślników.

W dniu 21 b. m. odbyło się tutaj w sali magistratu zgromadzenie ludowe. Wśród tłumnie zgromadzonych mieszczan, ludu okolicznego i wielu osób z miejscowej inteligencji, przemawiał ks. kan. Rozwadowski, witając zgromadzonych, by pod hasłem Krzyża św. bronili najświętszych skarbów naszych, jakimi są: ojczyzna i wiara. Przedstawiając na przewodniczącego burmistrza miasta p. Glińskiego i wójta Maciuszkę na zastępcę, wyraził nadzieję, że praca, w powyższym duchu podjęta, wyda błogie owoce, bo błogosławić jej będzie święta Dziewica, Patronka nasza, u której grobu tak licznie się zebrano.

Ks. Kumor, skreśliwszy cel i zadanie stronnictwa katolicko-narodowego, które nie nawołuje do dzielenia lasów i pastwisk, lecz wciągnąć pragnie najszersze masy ludności do uczciwej, a zbożnej pracy pod gołym niebem sprawiedliwości, pracowitości i trzeźwości, a wypisawszy na swym sztandarze „wiara i ojczyzna“, wskazał ma pomoc dla biednych i uciśnionych, przez utworzenie drogi do zmiany ustawodawstwa naszego. W końcu przedstawił zgromadzeniu przybyłych umyślnie z Krakowa pp.: Stróżyńskiego, Ligęzę i Federowskiego. P. Stróżyński, witając zebranych, oświadczył na wstępie, że nie przybył w te strony by zebrać oklaski i aplauz, lecz, aby zadzierzgnąć węzeł przyjaźni z pracującą bracią, która w kraju naszym rozbita na strzępy, nie może stanąć w zwartym szeregu do wspólnej walki z naszym największym wrogiem. Wróg ten, chytry i sprytny, posiadał kapitały, kosztem naszym się odradza i tuczy, a złączywszy się z naszą zblakną bracią, gotuje społeczeństwu upadek moralny, sieje zgniliznę, która strąca to społeczeństwo do kałuży i błota, by następnie po trupach jego do celu, do ogarnięcia naszej, krwią i potem

zroszonej ojczyzny. Nim to jednak nastąpi, ratować się nam należy. Ale do tego potrzeba nam silnej organizacji i skupienia wszystkich sił. Że zaś w narodzie naszym drzemie siła wielka i żelazna, zszeregowani pod sztandarem katolickim i narodowym, zgromadzić możemy nieochybnie lepszą przyszłość. Wnosząc następnie apel do zgromadzonych licznie pań, by wspierały nasze uczciwe przedsięwzięcia, wykazał w końcu zgubne ustawy dla przemysłowców drobnych i rolników. Gdy hasło nasze obejmie kraj cały, zdobędziemy godnych reprezentantów w Sejmie i parlamencie, a wówczas rozwiązany będzie problem społeczny na zasadzie pracy ekonomicznej, pod hasłem sprawiedliwości poczęty.

Przy wzmiance o zabiegach grzbnego naszego wewnętrznego wroga, który tyle nieszczęść na kraj sprowadził, i z którym nam wytrwale, choć bez stosowania prawa pięści, walczyć koniecznie wypada, choć go mowca nie nazwał po imieniu, z setek znękaných piersi zgromadzenia odezwały się stłumione westchnienia i oschłe, pełne gorzkiej rezygnacji i nietajonej rozpaczki głosy.

Następnie p. Ligęza w jędrnym przemówieniu wyjaśnił, że stronnictwo katolicko-narodowe zawiązane na podstawie Encykliki Ojca św. „rerum novarum“ dąży do odrodzenia społeczeństwa, którego znaczną odłam uniósł prąd bezwyznaniowy i wrogi hasłom naszym narodowym. Lepsza nasza przyszłość zawisła od trafnego wyboru na posłów prawdziwych katolików i ożywionych duchem nawskróś patriotycznym, którzyby nie uprawiali „wielkiej polityki“, ale starali się o zmianę ustaw, odpowiadających potrzebom istotnym kraju skołatanego i warstw pracujących. Przemówienie mowcy nagrodziły gromkie oklaski.

P. Federowski, wykazując pracę ekonomiczną za granicą, wzywał do rzetelnej pracy podziałowej i wspólnej akcji, opartej na zasadach sprawiedliwości.

Prezes „Przyjaźni“ starosądeckiej, p. Waligóra, przedstawił w nieco jaskrawym zabarwieniu smutny los rzemieślników Starego Sącza, jak i włościan okolicznych, podniósł słuszne oburzenie majstrów szewskich, którzy zbyt mały udział wzięli w dostawach dla armji, przeciętnie bowiem na majstra wypadły do zrobienia „3 buty“, a pedantyczne formalności odbiorcze naraziły ich jeszcze na straty.

Nawiązując do słów p. Waligóry, wyjaśnia p. Stróżyński, nie bez pewnej przykrości, że wina leży w nas samych, potrzeba nam się więc łączyć — w siłę i zgodzie myśl towarzystwa naszego może tylko się zicić, uprasza przeto wydział, by, kooptując przychylnych członków, zajął się zorganizowaniem w powiecie sądeckim gniazda katolicko-narodowego. Rzesiste oklaski zgromadzenia przyjęły wniosek, poczem z pieśnią na ustach „Jeszcze Polska“ opuszczono salę w podniosłym nastroju.

## ZE ŚWIATA.

Paryż 26 stycznia.

Angilcy w Egipcie, a żądania Francji. — Wykłady języka francuskiego dla cudzoziemców. — Niebezpieczeństwo w Afryce.

Jak donoszą z Aleksandrii, angielski korpus okupacyjny w Egipcie zmalał do ostatecznych granic. Trzy bataljony, składające go, wysłały do Transwaalu pewną część swoich oddziałów, a z tych w Afryce zorganizowano trzy kompanje piechoty. Wynikło stąd, że siły wojskowe Anglików, pozostałe w Egipcie, wynoszą ogółem tylko 1800 ludzi, do tych należy jedna bateria armat i szwadron kawalerji, stojącej załogą w Kairze.

Zastanawiając się nad tym faktem, paryski *Intra-sigeant* zaznacza, że nadeszła nareszcie chwila stosowna, w której rząd francuski powinien upomnieć się o swoje prawa w londyńskim urzędzie kolonialnym.

Francuski związek dla propagandy języka francuskiego za granicami Rzeczypospolitej i w jej kolonjach organizuje nowe kursy nankowe w Paryżu. Wykłady będą miały miejsce w Sorbonnie paryskiej. Wykładana będzie sztuka wymowy francuskiej podług metody fonetyki doświadczalnej. Lekcje dawane będą serjami po sześć godzin, z których ośm poświęconych jest wykładowi teoretycznemu, zaś drugie ośm ćwiczeniom praktycznym. Słuchacze podzieleni zostaną na cztery grupy, odpowiednio do ich narodowości. Na profesora, kierującego wykładami, wybrano p. Zund Burgueta, dotychczasowego asystenta przy katedrze fonetyki doświadczalnej w „Collège de France“.

Interesom Francji zagraża poważne niebezpieczeństwo w centralnej Afryce, niebezpieczeństwo, którego zapewne nie przewidział rząd Rzeczypospolitej, ani francuski urząd kolonialny, a które jednak jest w stanie poważne spowodować komplikacje w zagranicznej polityce Francji.

Niepokojące wieści nadchodzą z Konstantynopola. Oto sultan powiększył swoje posiadłości w Afryce w ciągu jednej doby o ogromne obszary. Brzmi to nieco fantastycznie, a jednak głęboka prawda kryje się

w słowach kairskiego dziennika *Muajjad*, który sensacyjną tę wiadomość pierwszy podał światu. Rzecz ma się tak:

Niewolnik baszy Zobeira, nazwiskiem Rabah, zagarnawszy żelazną ręką wschodni i środkowy Sudan, poprosił padyszacha, aby „zdobyte“ przezeń dzierżawy wcielił do swego sułtanatu. Nadto obiecuje Rabah uszczęśliwionemu władcy Turcji, że złoży mu u stóp swój kraj Wadai, oraz wszystkie inne ziemie, które w Afryce środkowej jeszcze zamierza zdobyć, ślubując przytem na brodę proroka z Mekki, że każdego, któryby wysokiemu domowi Osmana śmiał robić na przekór, wychłose i w dyby zakuje.

Rabah uważa się w swem zachwalcwie istotnie za pana środkowej Afryki i wysłał już do Carogrodu świetne poselstwo z bogatymi darami i hołdem dla Abdul Hamida. Poselstwo to wybrało się w drogę w siedmset wielbłądów i jest już w Trypolisie, skąd do stolicy sułtana ma dotrzeć morzem; — sułtan zaś ma w odpowiedzi wysłać również deputację do Afryki z prezentami i orderem Osmanje dla śmiałego Rabaha. Że ów Rabah był niegdyś niewolnikiem, w to sułtan nie wchodzi. Rał, że niewolnik „zdobyte“ swoje oddaje w jego ręce, zamyka oczy na niskie jego pochodzenie i gotów go jeszcze uczcić włożeniem płaszcza proroka na grzbiet jego.

Abdul Hamid, mniemając, że spróchniała Turcja powiększa się nagle i bez trudu o wielkie nabytki terytorjalne, bawi się w marzenia, ale jakkolwiek bądź, machinacje Raby gotują Francji w środkowej Afryce niemałe trudności, które w dalszym rozwoju może odczuć także i Anglja. *Muajjad* przypomina nadto, że niedawno wyszła z Trypolisu do Sudanu mużulmańska misja, aby między wyznawcami proroka tamtejszych okolic rozbudzać fanatyzm religijny i poczucie konfesyjnej łączności i krzewić myśl uległości dla kalifa w Stambule. Od czasu wojny greckiej powiał w całym świecie mużulmańskim prąd elektryczny i nie osłabił go nawet doszczętny pogrom Abdullacha pod Omdurmanem i Abdebrikat. Owszem upadek derwiszów jest sułtanowi na rękę, gdyż tworzyli oni odrębną sektę islamską. Fanatyczny ruch w Afryce, jaki stworzyły kłęski Greków, podsycają agitacje muichów „Simssi“. Ci, podlegając rozkazom swego naczelnika z Dżerebub (w puszczy Libijskiej), rozdmuchują między mużulmanami nowe nadzieje, zapowiadają tryumf islamu itd. Skutkiem tego miljony Mahometan w Sudanie biorą na kiel, a następstwo tego ducha oporu odczują w pierwszym rządzie Francja i Anglja.

## KRONIKA.

Kraków, d. 27 stycznia.

Kalendarz kościelny. W sobotę Jana Złotoustego, biskupa, wyznawcy; w niedzielę Walerjana i Juljana, biskupa; w poniedziałek Franciszka Salezego i Sabinjana, męczennika; we wtorek Hiacjenty i Martyny, panien, męczenniczek.

W kościele OO. Augustjanów na Kazimierzu w niedzielę odpust bracki „Najświętszej Marji Panny Pocieszenia“.

W poniedziałek odpust w kościele PP. Wizytek. Kalendarz myśliwski. W styczniu wolno polować na: rogacze (samce sarni) i zające; na guszcze, cietrzewie, jarczabki, dropie, pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice guszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W styczniu wolno łowić wszelaką rybę, jeżeli posiada przepisana miarę.

Ochroniać należy raka, zarówno samicę, jak i samca.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się w sobotę o godzinie 7 minut 21, zachód przypada o godz. 4 minut 24, długość dnia godzin 9 minut 3.

Stan powietrza. Dnia 27-go stycznia o godzinie 7 rano barometr 736 8, termometr + 1 8 C., wilgotność 96 %, wiatr zachodni. 10. Deszcz.

## Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, dnia 27 b. m.: „Dyplomacja“ (Carriere), komedia w 5 odsł., napisał Abel Hermant (nowość).

W niedzielę, dnia 28 b. m.: „Dyplomacja“, kom. w 5 odsł., napisał Abel Hermant.

## Z TEKI DEMOKRYTA.

Lwowski korespondent paryskiego *Figara*, nazwał ongi p. Szczepanowskiego galicyjskim Dreyfusem. Niewiem jak komu, ale mnie się ten paragon okrutnie podobał. To też na miejscu owego korespondenta, byłbym innych jeszcze bohaterów z pamiętnego procesu Kasy oszczędności porównał z Esterhazym, z Henrym, z Paty du Clamem i t. d. Jedynie Malcia

Nieźródnanej dobroci  
tutki cygaretkowe

„Monopol“ z fabryki Rudolfa Herliczki w Krakowie

są już do nabycia w składzie specjalnych TYTONI I CYGAR

w Krakowie: plac maryacki — w Tarnowie: hotel krakowski.

Fuhrman musiałaby dla ścisłości historycznej nazywać się nie zaweloną, tylko odwelonowaną damą.

Darujcie mi, że poruszyłem te niekrwawe a łzawe dzieje martyrologii galicyjskiego przemysłu. Francuzi dawno zapomnieli o Dreyfusie a i myśmy powinni już zaniechać pana Szczepanowskiego. Że dziś jednak zaraz na wstępie mych rozmyślań potrząsam urną, w której się kryją moralne popioły tego nieśmiertelnego męża, to powodem tego jest konkurs ogłoszony przez *Słowo Polskie* celem dania odpowiedzi na trzy pytania, a mianowicie: 1) jakim powinien być kapłan polski? 2) jakim polski pedagog? 3) a jakim polski dziennikarz?

Ja, niechwalący się, rozwiązałem już w mem życiu wiele zawiłych problemów.

I tak, gdy z okazji stracenia Humlowej *Nowa Reforma* na karę śmierci głęboko się oburzała, ja w te tropy wpadłem na domysł, że biedaczce nie rozchodziło się tyle o etykę społeczną ani o humanitarność, ile o skazanego na szubienicy Hilsnera.

Albo gdy niedawno temu *Gazeta Lwowska* donosiła, że na tegorocznej wystawie paryskiej galicyjscy wystawcy będą licznie reprezentowani, musiałem jej w duchu przyznać słuszność, bo wobec panującej u nas golizny, każdy, kto na tę wystawę pojedzie, przedtem będzie musiał żydowi weksel wystawić.

Innym jeszcze razem siedzę w kawiarni Wójcikowicza aż tu jakiś jegomość, rozmawiający o wojnie z Boerami, odzywa się do swego towarzysza: „Ja, panie, gdybym był Angliją...”

Zaciekawiony pytam się kelnera: „Ludwik, kto to jest ten pan?” — „Który?” — pyta się Ludwik. — „Ten obok co tak wygląda, jak bakcylny pasiony na bulionie...” — „To pan prokurator Dołński!” Po tem objaśnieniu wiedziałem już, dlaczego chciałby on być Angliją: mógłby już wtedy nie *Głos Narodu*, ale całe okręty drugim konfiskować.

Nareszcie, wyczytawszy niedawno w *Ruchu Katolickim* piorunujący na gimnazjum cieszyńskie artykuł, nie znalazłem się z początku połąpać co do jego znaczenia, aż przecie rozjaśniło mi się w głowie i wspominałem sobie na niedawne słowa Kramarza: „quem Deus perdere vult — dementat prius!”

Z powyższych przykładów, Szanowni Czytelnicy, możecie się przekonać, że nie jestem ja znova taki *mente captus*, co to sobie łatwo w głowie przewrócić daje, dla którego *Naprzód* jest ewangelją a *Daszyński* Mesyaszem, ale żeby mi kto obiecywał złotą dziesięciokoronówkę, to nigdy nie zgadnę, na co zżydziałym pismakom *Słowa Polskiego* wiedzieć, jakim powinien być kapłan polski, na co tym rozsądnikom wszelkiej przewrotności mieć przed oczyma ideał polskiego pedagoga, a już ciemną jak głowa przeciętnego galicyjskiego liberała pozostanie dla mnie zagadką, co pan Nawrocki pocznie ze wzorem polskiego dziennikarza?

Kompetentnem byłoby *Słowo Polskie* do rozstrzygnięcia następujących pytań: 1) jakim powinien być dyrektor polskiego banku? 2) jakim powinien być polski przemysłowiec i 3) jak powinien wyglądać Panteon polski? W takim konkursie i ja brałbym zapaleczywy udział. Co do pierwszego pytania zastąpiłbym w podziemia, aby tam pokonferować z nieboszczykiem Zimą, o drugie interwiewowałbym pana Szczepanowskiego a o trzecim napisałby mi memoriał dr Grek za opłatą kosztów kancelaryjnych według dubeltowej taryfy adwokackiej. Zaopatrzony w takie informacje, mógłbym co do tych pytań kompetować o pierwszą nagrodę.

Ze wszystkiego zaś widzę, że *Słowo Polskie* przeszło już kryzys interwiewów, a weszło w stadium pytań konkursowych. Jest to moda, na jaką już od roku cierpią uliczne żurnale w Paryżu i fjakierskie *Blaty* w Wiedniu. Na tych to zagranicznych koleżankach wzoruje się *Słowo Polskie*. Jest ono o tyle do usprawiedliwienia, że bywa drukowane na maszynch rotacyjnych, czyli kołujących i ta okoliczność jest zaczątkiem jego choroby, zwanej kołowacizną. Egzystują już sanatorja dla psów, kotów i innych czworonogów, niech jaki zwarzowany jankes zafunduje jeszcze Dom zdrowia dla gadzin prasowych, to *Słowo Polskie* ze względu na publiczne bezpieczeństwo, choćby na koszt kraju, należy w takim szpitalu umieścić, a tym czytelnikom jego, którzyby na pytania konkursowe o kapłanie, pedagoga i dziennikarzu, chcieli redakcji *Słowa Polskiego* przesłać odpowiedź, udzieliłbym admonicji znaną przestroją: „Nie rzucajcie pereł przed stworzenia, które ich nie ocenią!”

Tyle na dzisiaj słów o *Słowie Polskiem*. Zastrzegam się jednak, że do tego konkursu jeszcze nie raz i nie dwa powrócę i przynajmniej na tem miejscu wyluszcze panu Nawrockiemu, jakim powinien być dziennikarz polski, a uczynię to w tej nadziei, że pan Nawrocki nie zrobi wstydu swemu nazwisku i nawróci się i będzie żył podług przykazań Bożych, z których mianowicie siódme szczególnie mu kładę na sercu.

Przechodzę teraz do szerokich spraw austriackich. Uwaga moja koncentruje się na Wiedniu. Jeżeli Kra-

ków jest małym Rzymem, to Wiedeń jest dużą Abderą, lub jeśli Grac jest miastem emerytów, to Wiedeń jest miastem senatorów t. j. ministrów, którzy poszli w senatory. Byłem tymi dniami nad Dunajem i allokucja „Wasza Ekscelencjo!” tak mi się tam często objęła o uszy, jak u nas w Krakowie „ty parcho!” albo „ty gudłaju!” A chociaż wielu rzeczy zardroszę Wiedniowi, to jednak nie zazdrościłem mu ani na chwilę tego mnóstwa chodzących samopas ekscelencji, bo przekonałem się, że jest to najbardziej rewolucyjny element, jeden — mówiąc dosadnie — ryje pod drugim, kolega stara się kolegę odsadzić od łobu, a z tem wszystkiem jak Judasze zapewniają się o wzajemnej sympatii i życzliwości.

Pomimo jednak nadzwyczajnej obfitości mężów stanu w Austrii, rząd jest w obawie, że dziś lub jutro zabraknie mu kandydatów do tek ministerjalnych. W tej opresji ostatnią deską ratunku zdaje się być Galicja, zasobna, jak zawsze, w ludzi wielkich i świątliwych, czego dowodem, że w chwili największej posuchy ministerjalnej w kuloarach krakowskiego magistratu kursowała następująca kompozycja gabinetowa: prezydentura i sprawy wewnętrzne: Misiólek — wyznanie i oświata: Bujwid — wojna: Hirsch Landau — finanse: Szczepanowski — sprawy zewnętrzne: Wicek Socjalik — rolnictwo: Seinfeld — marynarka: Rotter — koleje: Judkiewicz — sprawiedliwość: dr Grek — obrona krajowa: Szmelkes — minister dla Galicji: Paszkowski.

Nie twierdzą, aby ta lista była idealna. I tak pan Epstein lepiejby dzierżył tekę obrony krajowej, niż p. Szmelkes, oświatę dałbym Kwiatkowskiemu, sprawę wyznań niechby objął pan Horowitz, wreszcie od pana Szczepanowskiego, jako od ministra finansów, zażądałbym dla bezpieczeństwa, aby złożył kaucję, której wysokość uchwałą wspólne delegacje państwowe.

Nie wątpię, że taki stan rzeczy wyrodziłby sporo malkontentów, że może w Wiedniu podniosłyby się głosy: *los von Galizien!* ale trudno wszystkim dogodzić i tak sprawami kierować, aby i robotnik był syty i pan Misiólek cały.

Z okazji hasła: *los von Galizien!* przypomina mi się nawoływanie Schönherera: *los von Rom!* Ten pruski naganiacz od roku wprawia w swych kumpaniach, że religja protestancka jest lepsza od katolickiej i nakłania ich na protestantyzm z taką gorliwością, jak gdyby mu szatan od każdej złutrzzonej duszy parę srebrników płacił. Ale sam w tym tygodniu dopiero przeszedł na protestantyzm. Czyż to nie jest charakterystyczne dla tego germańskiego opoja, że przez cały rok musiał jedno i to samo drugim powtarzać, zanim sam sobie uwierzył? *omikron.*

**Zapiski osobiste.** Namiestnik hr. Piniński wyjeżdża dzisiaj do Wiednia na tydzień celem porozumienia się z nowymi ministrami co do rozmaitych spraw krajowych. Namiestnik złoży tym razem także wizyty arcyksiężętowi i będzie przyjęty przez monarchę na posłuchaniu.

**Komisja dla jubileuszu Uniw. Jagiel.** z łona Rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina, odbyła posiedzenie w piątek dnia 26 b. m. W skład komisji wchodziły radcy miejscy: ks. dr Juljan Bukowski, dr Adam Doboszyński, prof. dr St. Domański, dr St. Ponikło i dr Popiel. Komisja uchwaliła wystosować do Uniwersytetu adres w języku polskim; umieścić kosztem miasta tablicę pamiątkową z granitu lub syemitu z napisem łacińskim, na I piętrze, na froncie gmachu „Collegium novum”. Dalej uchwalono wydać rant w salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach, oraz album z 12 najpiękniejszymi widokami Krakowa, przeznaczone dla gości. Dalsze szczegóły programu zostaną ułożone na następnych posiedzeniach komisji.

**Posiedzenie grona konserwatorów Galicji** zachodniej, odbyło się w dniu 28 listopada 1899 r., pod przewodnictwem dyrektora Władysława Łuszczkiewicza.

Sekretarz dr Krzyżanowski zdał sprawę z postępu wydawnictwa „Teki Grona”, w której po zamieszczeniu napisów domów krakowskich, zebranych przez kons. Tomkowicza i inwentaryzacji kościołów św. Mikołaja i św. Tomasza, dokonanej przez pana Pagaczewskiego, kons. Tomkowicz wydaje inwentaryzację powiatu grybowskiemu i gorlickiemu. „Teki” opatrzone będzie szeregiem ilustracji i wyjdzie w maju poświęcona jubileuszowi Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kons. Tomkowicz pod nieobecność kons. okręgu Demetrykiewicza, omawiał sprawę restauracji, a przedewszystkiem ratowania ruin zamku w Wiśniczu.

Kons. Strzyeński zapowiedział dalszą akcję w sprawie restauracji kościoła parafjalnego w Jaśle, zdał sprawę z restauracji fary w Krośnie, podał wiadomość o planie dalszej restauracji kościoła parafjalnego w Bieczu, która ma być wkrótce znówu energiczniej prowadzona.

Na wniosek kons. Odrzywolskiego uchwalono wy-

znaczyć subwencję na restaurację ołtarza drewnianego renesansowego w Radziszowie.

Kons. Tomkowicz zdaje sprawę z restauracji portalu gotyckiego przy ul. Florjańskiej l. 8, dobrze wykonanej, podnosi zaś z żalem, że przy tej samej ulicy portal pod l. 17 został wyrzucony za zezwoleniem działu budownictwa miejskiego, a także, że o przebudowie domu na tejże ulicy pod l. 23 nie został przez Magistrat uwiadomiony.

Kons. Hendel przedstawia rysunek ołtarzyka w podziemiach OO. Bernardynów w Rzeszowie.

**Walne zebranie „Czytelnia katolickiej”** odbędzie się dnia 28 stycznia b. r. o godzinie 4<sup>1/2</sup> po południu w lokalu Czytelnia przy ulicy św. Jana l. 28 I-sze piętro.

† **Emil Borkowski**, długoletni redaktor krakowskiego *Djabła*, zmarł dzisiaj zrana około godz. 10. Zmarły był jedną z bardziej znanych postaci krakowskiego życia i odgrywał w nim przez szereg lat popularnym piśmie humorystycznym przez siebie wydawanym, dość znamienne rolę.

**Popierajmy swoich.** Przy ulicy Szewskiej pod l. 26, otworzył niedawno pan Kazimierz Wojciechowski sklep korzenny i restaurację. Bardzo dobra, zdrowa kuchnia, szybka usługa, dobór potraw i tanieść zalecają tę chrześcijańską restaurację szczególnie odpowiednią dla młodzieży akademickiej. Duży tylny pokój nadaje się bardzo dobrze na lokal klubowy.

**Maskarada** odbędzie się w niedzielę d. 28 b. m. w parku krakowskim. O godz. 12-jej wesele krakowskie.

**Brak węgla na kolei** spowodował ministerstwo kolei do rozesłania do wszystkich dyrekcji kolejowych okólnika, w którym wzywa do jak najoszczędniejszego używania istniejących zapasów węgla. W tym celu rozporządziło ministerstwo, ażeby ograniczono ruch pociągów towarowych, a lokomotywy tych ostatnich pociągów ogrzewano wyłącznie drzewem, węgla zaś używano tylko do pociągów pospiesznych i osobowych.

**Z kolei.** Inżynier, Wincenty Mecherzyński, został zamianowany zastępcą naczelnika sekcji konserwacji kolei Nr. II we Lwowie.

**Zniknął ze Lwowa** 18 letni Bronisław T., mały szatyn, owalnej twarzy o dużych szerokich zębach, w ciemnym ubraniu marynarkowem.

**Ucieczka.** Przed kilku dniami wydalili się z Monasterzka 18 letni uczeń V klasy gimn., Mieczysław Gasparski, syn tamtejszego obywatela. Policja wiedeńska wysłedziła zbiega na Leopoldstadt, gdzie był zameldowany pod fałszywym nazwiskiem Stan. Mohorskiego, jako asystent inżynierski z Norfolk. Aresztowany za fałszywe zameldowanie, tłumaczył się brakiem pieniędzy i wstydem, że musiał zamieszkać w przytułku masowym. Ucieczkę z domu rodzicielskiego uzasadniał tem, że miał od dawna zamiłowanie do zawodu żołnierskiego, a mało ochoty do studjów. Gdy wybuchła wojna Anglii z Boerami, postanowił wyjechać do Afryki Południowej i zaciągnąć się do szeregów ochotniczych Boerów. Gasparskiego skazał sąd na 24 godzin aresztu za fałszywe zameldowanie się. Skazany przyjął wyrok i prosił, aby ojciec umożliwił mu powrót do domu.

**Z Podegrodzia** piszą do nas: W poprzednią niedzielę odbyło się w Podegrodziu poświęcenie czytelnia i sklepu kółka rolniczego. Aktu poświęcenia dokonał ks. infułat Góralik, proboszcz z Nowego Sącza, w asystencji ks. dziekana Maryniarczyka z Jazowska, ks. kan. Oleksika, proboszcza miejscowego i ks. Wileczyńskiego, wikariusza.

Jako goście zaproszeni, byli na tej uroczystości: starosta nowosądecki, p. Jarosz, poseł do Rady państwa, Jan Potoczek, dyrektorowie spółki handlowej dla kółek rolniczych w Nowym Sączu i kilkunastu wójtów z parafji podegrodzkiej, a oprócz tych mnóstwo rozmaitego ludu.

Podczas skromnej biesiady, wznosząc toasty, przemawiali: ks. infułat Góralik, ks. kanonik Oleksik, starosta Jarosz, poseł Potoczek, dyrektor spółki kółek roln. i wójt miejscowy J. Maciuszek. Większość mowców przemawiała na temat solidarności katolików i obrony przeciw wyzyskowi żydów.

Po skończeniu toastów gości, rozpoczął się cały szereg mów różnych gospodarzy, a między nimi przemawiali po kilka razy: dyrektor kółek roln., poseł Jan Potoczek, wójt Maciuszek, zast. wójta Konstanty i inni.

Uczestnicy biesiady nosili na rękach wójta Maciuszka, któremu Podegrodzie zawdzięcza założenie czytelnia i sklepu kółka rolniczego.

Pomimo, że człowiek ten dopiero drugi rok wójtuje, a już działalność jego skuteczną widać na wszystkich polach, gdzie jako wójt okazał się czynnym.

Jego energii zawdzięczamy uregulowanie Dunajca, uporządkowanie majątku gminnego, zreformowanie i umundurowanie straży ogniowej itd., największą jednak zasługę ma wójt Maciuszek w tem, że dba o moralność publiczną w Podegrodziu, bowiem czuwa nad tem, aby szynki były o oznaczonej godzinie zamknięte, aby młodzież nie wałęsała się po nocach i po karczmach żydowskich, a nie tylko na młodzież,

**Kaftaniki, koszule i kalesony zimowe** z bawełnianego trykotu, oraz czysto wełniane system Dra Jägera, **Kamizelki** włóczkowe męskie, — **Kamasze**, — **Pończochy**, — **Skarpetki** od 30 ct. do 1.50, —

**Rękawiczki** w wielkim wyborze; poleca po możliwie najniższych cenach

3752

magazyn **W. Kłosiński** Kraków, ul. Florjańska L. 6.

ale ma on baczne oko i na starszych, jeśli ci pozwalają sobie na wybryki.

W tej swojej misji cywilizacyjnej, ma nasz wójt dzielną pomoc w swoim zastępcy, J. Konstantym, w asesorze Kasprzyku i innych uszczywłych gospodarzach.

Również i ks. kan. Oleksik, proboszcz Podęgorzka wspiera wójta Maciuszka na każdym kroku, z czego B. gu chwala, a ludziom z dniem każdym przytek rośnie.

**Nekrologia.** Wojciech Wajda, majster rzeźniczy i obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 72, zmarł w Krakowie dnia 26 b. m. Pochowanie zwłok odbędzie się w niedzielę, dnia 28 b. m. o godz. 3 popołudniu z domu pod l. 6 przy ulicy św. Tomasza na cmentarz miejscowy.

— Lucjan Szczesnowicz, właściciel dóbr Góry miechowskie, zmarł tamże w tych dniach. Zmarły był wyborynym gospodarzem, przez lat 25 pełnił obowiązki sędziego gminnego z wyborów w 2 okręgu pow. miechowskiego i cieszył się wielkim tak u ziemian, jak u włościan poważaniem.

— We Lwowie zmarł Aleksander Kudlich, rewident kolei państw., przeżywszy lat 70.

— W Tuchłowie zmarł ks. Tomasz Stupnicki, gr.-kat. kapłan-jubilat, w 60 roku życia a 55 kapłaństwa.

**Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrof z mechaniką angielską po 500— wiedeńską po 300 złr.**

## HUMOR.

Krakowski pospiech.

Pędził, jak strzała, z rozpalonem czołem,  
Nogi rozstawił z forsującą siłą,  
Nawet nie kiwnął głową przed kościołem,  
Bo mu się bardzo spieszyło.

Nagle padł na bruk konik dorozkarski,  
Ku czemu asfalt utworzył przyczynę,  
Stanął się gapić nasz młodzieniec dziarski,  
I tak się gapił... g dzinie.

## Szarady.

I.

Drugie i trzecie pewnych zwierząt miano,  
Zaś pierwsze z trzeciem? Tak djabła nazwano  
W „Zaczarowanym Kole“. Wszystko naraz  
W teatrze znajdziesz i odgadniesz zaraz.

II.

Pierwsze wraz z drugą to od krowy macie,  
Na trzeciej zwykle swe wnioski stawiacie.  
Całość, drzewo Ameryki ciepłej, południowej,  
A daje znowu to samo, co macie od krowy.

## Rozwiązanie szarad z Nru 16.

Wa-ga-bun da. — Ka-wa-tek. — Kra-szew-ski.

Dobre rozwiązanie szarad nadesłali pp.: Karol Kucharski, Jan Szpak, B. Moszczyńska, Eug. Wagnerowa, W. Winkler, W. Winter, J. Bałuk, Z. Meissner, Urząd pocztowy Szczecin, K. Janecki, M. Bicz, M. Gallówna, R. Kamiński, Zarząd Kółka rolniczego w Małej, Jan Brzeziński, M. Palczyński, J. Bobilewicz, St. Staśko, J. Świerk, M. Schrötter, St. Karadawicz, St. Harasowski, H. Zajączkowska, W. Serwiński, Fr. Szatko, T. Lopatiner, A. Brońka, L. Magierowski, Fr. Gaudnik, J. Święch, Posterunek żandarmerji w Krzeszowiecach. (C. d. n.).

Nagrodę za trafne rozwiązanie szarad otrzymał przez losowanie p. A. Brodowicz z Sędziszowa.

Rozwiązanie należy nadsyłać z miasta najdalej do ożwartku, z prowincji do piątku.

Nagrodę otrzymać może tylko prenumeratorem „Głosu Narodu“.

Za rozwiązanie szarad, zamieszczonych w numerze dzisiejszym, Redakcja przeznacza nowelę Orsyda: „Za późno“, „Idylla“, „Wyzwolona“, „Wikta“, „Dwa listy“.

## Depesze połudn. „Głosu Narodu“.

### Strejki w okręgach węglowych.

**Cieplice 27 stycznia.** (Tel. B. Kor.). Wypłacie pieniędzy w niektórych szybach towarzyszyła wczoraj załoga wojskowa. Dotąd nie założono spokoju. W Dux, Falkenau i w Karlsbadzie położenie jest nie zmienione.

**Rokitau 27 stycznia.** (Tel. B. K.). Położenie jest niezmiennione. We czwartek odbyło się w Nürschau zgromadzenie, na którym wyszło na wierzch odporne stanowisko właścicieli warsztatów wobec żądań robotników.

**Trutnów 27 stycznia.** (Tel. B. Kor.). W szybach „Marji“ i „Elżbiety“ wybuchł strejk. Wysłano tam oddział żandarmerji.

**Kladno 27 stycznia.** (Tel. B. K.). Położenie jest niezmiennione. Członkowie komisji pojednawczej zostali zaproszeni na obrady na sobotę przed południem do Kladna.

**Wiedeń 27 stycznia.** (Tel. pryw.) Zaproszenia na konferencję ugodową, niemiecko-czeską, rozesłane już zostały przywódcom stronnictw. Zaproszenia oznaczają termin konferencji na dzień 5 lutego.

**Praga 27 stycznia.** (Tel. pryw.). Ostatni wybór burmistrza, który musi wydać rezultat, ponieważ już tylko względna większość będzie decydować lub los w razie równości, odbędzie się w przyszły piątek. Zdaje się, że burmistrzem będzie Srb.

**Berlin 27 stycznia.** (Tel. B. Kor.). Pogrzeb księżnej Fryderykowej Szlezwicko-Holsztyńskiej odbędzie się w niedzielę w Primkenau.

**Berlin 27 stycznia.** (Tel. B. Kor.). Jak się dowiadują *Berliner Neuesten Nachrichten*, lekarz rządowy dr Plehn, przeznaczony dla terenów należących do Południowo-Kameruńskiego towarzystwa, zginął, zamordowany przez krajowców. Plehn padł pod strzałami łuków.

**Berlin 27 stycznia.** (Tel. B. Kor.). Bank niemiecki zniżył stopę procentową na 5 i pół, a procent od Lombardu na 6 i pół proc. (Poprzednia depesza o zniesieniu procentu Banku państwa w Berlinie, polegała na pomyłce).

**Berlin 27 stycznia.** (Tel. B. Kor.) *Nordd. Allg. Ztg.* donosi co następuje: Z powodu powstającego ruchu w chińskiej prowincji Szantung, przerwano niemieckie roboty kolejowe pod Kaumi w połowie b. m. Dzięki zarządnym na żądanie niemieckiego ambasadora, środkom bezpieczeństwa ze strony władz chińskich, spokój prawdopodobnie został już przywrócony, co umożliwi podjęcie na nowo przerywanych robót na linii kolei niemieckiej.

**Sofia 27 stycznia.** (Tel. B. Kor.) Austriacki minister handlu, baron Call, był przyjmowany na pożegnalnym posłuchaniu przez księcia Ferdynanda i wręczył mu, jako poseł, pismo odwołujące. Książę obdarzył ministra wielkim krzyżem orderu Aleksandra, najwyższą bułgarską odznaką. Podczas czwartkowego obiadu dworskiego, urządzonego w pałacu ku uczczeniu barona Calla, wniósł ks. Ferdynand, podnosząc zasługi niezwykle austro-węgierskiego dyplomatycznego agenta, toast w bardzo gorącym przemówieniu na cześć cesarza Franciszka Józefa, na co odpowiedział baron Call toastami, wniesionymi na cześć Bułgarii i księcia. W piątek odwiedził ks. Ferdynand ministra. Baron Call odjechał w piątek po południu do Wiednia.

**Sofja 27 stycznia.** (Tel. B. K.). Wobec rozszerzonych pogłosek o rzekomo zamierzonym ogłoszeniu niepodległości Bułgarii, organ rządowy *Narodni Prawa* oświadcza, że tego rodzaju pogłoski są stanowczo bezpodstawne.

**Paryż 27 stycznia.** (Tel. B. K.). Ciesle zajęci przy budowach wystawowych, zawiesili w piątek rano roboty, domagając się podwyższenia płacy. Przypuszczają jednak należy, że wybuch strejku nie przybierze większych rozmiarów.

Dyrektor teatru „Columbia“, Bolossy-Kiraly, został uwięziony na skargę wniesioną przez towarzystwo teatralne. Bolossy-Kiraly usunął z podjęcia sądowego dekoracje i rekwizyty.

**Wilkesbarre w Pensylwanji 27 stycznia.** (Tel. B. Kor.). Na New-Jerseyjskiej kolei centralnej potoczył się pociąg towarowy, z powodu zepsucia się bremzy, po spadzistej pochyłości ku Ahsley i wpadł na lokomotywę. Jeden z wozów, naładowanych dynamitem, eksplodował. Pięć osób poniosło śmierć, siedem jest rannych. Szkodę, zrządzoną przez zderzenie i eksplozję, obliczają na 1½ miliona dolarów.

**Buenos Aires 27 stycznia.** (Tel. B. Kor.). Wybuchła tu dżuma azjatycka. Wydano dekret, aby wszystkich chorych jak najściślej izolowano.

**Szangaj 27 stycznia.** (Tel. B. Kor.) Cesarzowa wdowa dała dymisję naczelnemu wodzowi armji Jung-Lu i wielu innym dygnitarzom państwa, których posadzała o to, że nie są zadowoleni z zamachu stanu.

### Wojna w Południowej Afryce.

**Londyn 27 stycznia.** (Tel. B. Kor.) Pod przewodnictwem Salisburego odbyła się wczoraj wieczorem rada ministrów, na której składano tekst mowy tronowej.

**Londyn 27 stycznia.** (Tel. B. Kor.) Urzędowo donoszą ze Spearmanfarm pod datą 26 b. m.: W ciągu dnia 24 b. m. straty Anglików wynosiły: 6 oficerów padło trupem; 12 oficerów jest rannych; 18 żołnierzy padło trupem; 142 żołnierzy jest rannych; 31 żołnierzy nie odszukano.

**Londyn 27 stycznia.** (Tel. pryw.). Już z pierwszej depeszy Bullera wnioskował wojenny referent *Timesów*, że wpuszczenie Warrenna na Spionskop mogło być podstępem wojennym. Ogień ar-

tylerji boerskiej, wymierzony na Warrenna, do-wodził w każdym razie, że Boerowie byli zupełnie przygotowani na zdobycie Spionskop przez Anglików i że porzucili tę pozycję umyślnie.

Warren zajął część wyżyny Spionskopu, oraz szczyt wznoszący się ponad nią na 300 stóp. Brak mu było dział i czekał na posiłki, narażony na morderczy ogień Boerów, przygotowanych na przyjęcie tutaj Warrenna.

Dr. Lleyds, który bawił w Paryżu, oświadczył odrazu po pierwszej wiadomości, że Boerowie pozwolili Warrenowi zająć jedną z wyżyn, aby z wyżej położonych pozycji zdzielał jego wojsko. Pierwsza depesza Bullera została bardzo skreślona, aby lud Londynu podnieść na duchu.

**Londyn 27 stycznia.** (Tel. B. K.). *Daily News* donosi, że rząd natychmiast po zebraniu się parlamentu, zażąda dalszych 20 milionów na prowadzenie wojny.

*Times* twierdzi, że parlament uchwali najwyższe kredyty na wojnę bez żadnego oporu.

Redakcja *Timesów* wzywa rząd, aby zwołał resztę rezerwy armji i aby natychmiast zmobilizowaną ósmą dywizję i czwartą brygadę kawalerji wysłał do Południowej Afryki.

**Bruksela 27-go stycznia.** (Tel. B. Kor.). Dzienniki tutejsze ogłaszają prywatne depesze z Południowej Afryki, według których dywizja Warrenna na wyżynach Spionskop poniosła straszną klęskę. Ośmiuset ludzi padło trupem, tysiąc pięciuset jest rannych. Cała artylerja dostała się w ręce Boerów.

(Dokończenie). Ugił w sprawie podatku rentowego. W wypadkach, w których na prósy stron całoroczne terminy spłaty i obrachunku przyzwolone zostaną, ustanowiony będzie w tym celu termin do dnia 14 kwietnia każdego roku.

Wskutek tego odroczenie terminów opłaty, nie ulegnie jednak zmianie nałożony szczególnie na większe instytucje kredytowe obowiązek do uiszczenia najpóźniej w dniu 31 grudnia każdego roku na poczet podatku rentowego za drugie półrocze mającego być spłaconym, kwoty równającej się podatkowi rentowemu, za pierwsze półrocze zapłaconemu. Przeciwnie, proszącym instytucjom ulgi będą przyzwolone tylko pod warunkiem ścisłego dotrzymywania ustanowionych terminów upłaty i ostatecznego obrachunku, oraz pod warunkiem dopełnienia obowiązku wyżej omówionego, a instytucje te utracą natychmiast przyzwolone dobrodziejstwo, jeżeli nie dotrzymają któregoś z tych warunków.

Pod tymi samymi warunkami korzystać mogą z omówionych ulg wymienione w paragrafie 83 II powołanej ustawy stowarzyszenia, oparte na samopocy, którym na mocy reskryptu min. skarbu z d. 30 stycznia i 18 marca r. 1898 l. 1731 i 13.467, lub na mocy specjalnych reskryptów tegoż ministerstwa ulgi z wcześniejszymi terminami, t. j. do dnia 31 lipca, względnie 31 stycznia już przyzwolono.

## NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

## Zgubiono!?

W młodości popełnione grzechy nierozważne mszczą się ciężko w późniejszych latach, jednak takie opóźnienia mogą być przy dostatecznej sile woli częściowo znowu naprawione. Zaniedbane i przez to zepsute zęby są naprzykład jeszcze nie bezwzględnie zgubione, jeżeli będą regularnie czyszczone wodą do ust Kosmin, gdyż wskutek swej odwanniającej siły chroni zepsute zęby przed dalszym niszczeniem. Z tego powodu należy dać pierwszeństwo wodzie do ust Kosmin, której też ogólnie w rodzinach używają.

Fłaszka 2 korony, na długo wystarczająca, jest do nabycia w aptekach, lepszych droguerjach i perfumerjach. Główny skład dla Galicji ma Piotr Mikolasch i Sp. we Lwowie. (181)



SKŁAD FORTEPIANOW  
W. Barabasz i Sp.

Kraków, Rynek 89, I ptr.. 3583

## Wielkie Składy Win Jakóba Piekły w Podgórzu

Kantor: Rynek L. 2. Składy: Rynek L. 2. Gmach Sokółów i ul. Twardowskiego.

POLECA:

WINA WŁOSKIE BIAŁE:

Nr. 1. Sausevero . . . 100 Litr. Złr. 28 | Nr. 3. Vino bianer Etna 100 Litr. Złr. 40

Nr. 2. Partenico . . . „ „ 32 | Nr. 4. „ Marsaleta . . . „ „ 50

WINA CZERWONE:

Nr. 1. Wino Dalmatyńskie 100 Litr. Złr. 28 | Nr. 3. Siraucusa perła win 100 Litr. Złr. 40

Nr. 2. Barleta . . . „ „ 32 | Nr. 4. Wino roso Chianti „ „ 50

Wysyłki na prowincję począwszy od 4 litrów. — Kółkom Rolniczym znaczne ustępstwa.

RESTAURACJA w Krakowie przy ul. Szewskiej poleca P. T. kuchnię domową. Publiczności. Obiady w lokalu i do domów wydaje: obiad z 3 dań 35 i 27 ct., z 2 dań 25 centów, śniadania i kolacje od 12 ct. do 25. Piwo karwińskie duże 9 ct., małe 5, Bok małe 6, duże 12 ct. Cesarskie alias pilzneńskie małe 5, duże 10 ct. Codziennie koncert, wejście bezpłatnie. Gabinet, bilard i pianino do dyspozycji gości, lokal otwarty do godz. 1 w nocy. Z głębokim szacunkiem Jan Krether. 291 1 10

ORGANISTA uzdolniony, młody, energiczny, uczciwy, żonaty, fachowy kupiec, chce zmienić posadę na taką, gdzie mógłby założyć sklep chrześcijański na siebie, lub dzierżawić sklep Kółka rolnicz., nie obawiając się konkurencji z żydami. — Pożądaną byłaby parafia z liczną ludnością. Zgłoszenia: Księgarnia Piwarskiego i S-ka Kraków, ul. św. Jana 3. 20 4 4 Dom w Swoszowicach do sprzedania, piętrowy, drewniany, blisko Zakładu, z ogrodem. Powietrze zdrowe, widok piękny na Kraków, Bielany. Komunikacja łatwa z miastem 8 razy dziennie. Wiadomość ul. Wolska 36. I. ptr., u Jankowskiego w Krakowie. 295

Na 12% netto dochodu — sprzedam kamienicę nową, doskonale na tręperach żelaznych postawioną, suchą. — 11 lat wolną od podatku, blisko plant położona, za dopłatą 10.000 złr. do długu bankowego. Adres: Jan Strycharski w Krakowie, Jagiellońska 7. 303 2 5

NAJNOWSZE Koszule Frakowe Kołnierzyki, Mankiety, Spinki KAPELUSZE SKŁADANE (Chapeau Claque), KRAWATY w wielkim wyborze. 282 KAMIZELKI PIKOWE Rękawiczki Balowe i wszelkie inne rodzaje własnego wyrobu. PERFUMY, MYDŁA, PUDRY, Grzebienie, Szczotki itp. przybory toaletowe, polecają po niskich cenach BR. BILEWSCY w Krakowie, obok kośc. NP, Marjl.

Zdolny rachmistrz z kilkunastoletnią praktyką buchalterji pojedynczej i podwójnej, biegły we wszelkich gałęziach tej czynności, który dotąd zajmował stanowiska samostne tylko w większych Zakładach przemysłowych, pragnie zmienić posadę i przyjąć takową w jednym z większych Zakładów przemysłowych, lub przy Administracji Dóbr ziemskich. Łaskawe zgłoszenia pod „Rachmistrz“ do Biura inseratowego „Głosu Narodu“. 131

Ożeni się młody kawaler, na stanowisku prywatnym, z panną młodą przystojną, wzrostu wysokiego i gospodarzą. Posag pożądany; rzecz na serjo traktowana, dyskrekcja zapewniona. Zgłaszających się swatów uprasza się o dokładny adres i o bliższe szczegóły. Zgłoszenia uprasza się przesyłać do dnia 31 stycznia b. r. pod adresem: „F. M. B. za okazaniem kwitu inseratowego „Głosu Narodu“ Nr. 127 poście restante Nowy Sącz. 127 2 2

Inteligentne, bezdzietne Małżeństwo podejmie się chętnie, na odpowiednich do wymagań warunkach, serdecznej a troskliwej opieki nad osamotnionym Staruszkiem lub nieuleczalnym Chorym, zapewniając mu u siebie wraz z kompletnym utrzymaniem, wszelkie wygody i żądany komfort. Bliższa wiadomość u Brzostowskich w Krakowie, ul. Długa L. 41, na parterze od frontu, od godziny 2 do 5 po południu. 175 6 6

Apteka E. Hellera Skład materyałów aptecznych. — Kraków, Grodzka 23

Koniak francuski firmy Courriére & Co w Cognacu nagrodzony złotym medalem na Lwowskiej Wystawie, przez lekarzy zalecany, znakomity w smaku — do nabycia 124 3 26 w Związku handlowym Kółek rolniczych w Krakowie, ul. Pijarska L. 4, oraz we filiach tegoż: w Rzeszowie, ul. Trzeciego Maja L. 7 — w Wieliczce, plac Kościuszki L. 453. CENY KONIAKU za 1/1 butelkę: supérieur \*\* 6 koron, kuracyjny \*\*\* 7 kor. Przy odbiorze najmniej 6 butelek naraz, franco, skrzynka i każda stacja pocztowa. Dla odsprzedających znaczny opust w cenie.

A. Skórczewski i Polakiewicz w Krakowie, ul. Floryńska 13. Magazyn nowości dobrze zaopatrzoney POLECA: 3984 Krawaty wszelkiego rodzaju, Rękawiczki pragskie, damskie i męskie, Bieliznę męską, białą i kolorową, Bieliznę Dra Prof. Jaegera, Paski damskie, męskie i dziecięce, Kufry, Torby i Przybory do podróży. WIELKI SKŁAD KALOSZY ROSYJSKICH firmy: „Russian-American India Rubber Compagnie St. Petersburg.“ KOMISOWY SKŁAD Bucików i Butów sukiennych, damskich i dzieciennych. Ceny stałe, możliwie niskie. Zamówienia zamiejscowe uskutecznią bezzwłocznie.

HANDEL towarów korzennych i win Jana Deptucha ulica Krowoderska Nr. 57 W KRAKOWIE poleca słonię bardzo ładną kg. 56 ct., przy odbiorze najmniej 50 kg., po 52 ct., szmalce topiony po 64 ct., sadło polskie 60 ct. Zamowienia przyjmuje choćby najmniejsze i wysyła takowe odwrotną pocztą, nie licząc opakowania. 9) 8 10

Świeżą Kawę przewyborną w smaku, poleca handel Jakóba Piękły W PODGÓRZU Campinas zlecona . . . 1 kilo 1 zfr. 10 ct. Ceylon zachodnio-Indyjska . . . 1 " 1 " 50 " Ceylon plantacyjna . . . 1 " 1 " 80 " Kawy palone: 121 Campinas palona . . . 1 kilo 1 zfr. 40 ct. Ceylon zachodnio-Ind. palona . . . 1 " 2 " 04 " Kawa gospodarska . . . 1 " 1 " 28 "

Massażysta Antoni Petz z praktyką w kilku zakładach leczniczych, obecnie powrócił z zagranicy i poleca swe usługi WWPP. Doktorom i Osobom potrzebującym kuracji hydro-patycznej mięsieniem i bańkami 225 Mieszka w Krakowie, Rynek gł. Nr. 37.

DO SPRZEDANIA zaraz, z powodu wyjazdu: Forteplan nowy z angielską mechaniką i lekki landauer (vis à vis powoz). Wiadomość ul. Czarneckiego 151 I p. u administratora od 12 do 2-giej popoł. 234

Pomocnik handlowy młodszy, potrzebny jest do handlu towarów żelaznych Jakóba Polaka i Syna w Jaśle oraz praktykant, w wieku lat 14-tu. 232 3 6

Pokoik z przedpokojem wraz z kuchenką, jest zaraz do wynajęcia dla pp. kawalerów lub dla małżeństwa bezdzietnego przy ulicy Siemiradzkiego Nr. 10 parter. Bliższa wiadomość na miejscu. 255 3 3

Potrzebne zaraz używane pianino lub fortepian krótki, za umiarkowaną cenę. — Zgłosić się proszę na ul. Straszewskiego Nr. 11, piętro pierwsze, Kraków. 285 2 3

Do sprzedaży lub zamiany na dobra kilka kamienic w Krakowie, na które poszukuje się pożyczek prywatnych, od 5 do 30.000 złr. po pożyczkach bankowych. Wiadomości udzieli Kancelarja adw. Dra Jana Jakubowskiego w Krakowie, ul. św. Jana. 235 2 4

HOTEL POLSKI pod „białym Orłem“ Kraków, Floryńska, Nr. 42 obok bramy Floryjańskiej gruntownie odrestaurowany i z wszelkim komfortem urządzoney poleca się i nadal łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności. Pokoje gościnne ceny umiarkowane. STAJNIE i Wozownie. Przystanek kolei konnej.

Sklep naftowy bardzo dobrze się rentujący, w bliskości rynku, jest z wolnej ręki do sprzedania z powodu stosunków rodzinnych. — Bliższej wiadomości udzieli p. Juliusz Lasociński w Krakowie przy ulicy Helców Nr. 3. 260 3 3

Pensjon „Lithuania“ Kraków, ul. Studencka L. 2 67 poleca elegancko urządzoney Salon wraz z Sypialnią oraz pokoje z całym utrzymaniem na doby, miesięcznie i rocznie.

Apteka w Krzeszowicach poszukuje 283 2 3 Magistra Farmacji od 15-go lutego b. r.

Wobec znacznej podwyżki cen węgla, zwracamy uwagę na razie mieszkańcom powiatu wielickiego i bocheńskiego w bliskości naszych kopalni, iż TORF

jest dzisiaj ekonomicznie najtańszym opałem. Polecamy takowy o ile zapas starczy po złr. 2.30 za 1 przymie (przeszło 600 kg.) a więc za 100 Kg. około 38 kr. loko nasza kopalnia w Dąbrowej p. Kłaj. Pierwsza

Galicyjska Spółka torfiarska w Krakowie. Informacji udzielają w Krakowie: J. Mlkucki, Stanisław Gurgul, Rynek 34. Szewska 8. Torfem brykietowanym do przesyłki koleją, niebawem służyć będziemy. 278 2 3

Jeneralna Agencja „Nowojorskiej Germanji“ Towarzystwa Ubezpieczeń na życie Kraków, ul. Starowisna 12 poszukuje Zdolnych Agentów i Akwizytorów za stałą płacą i wysoką prowizją, tak tu, jakoteż i na prowincji. Zgłoszenia należy wprost nadsyłać. 301 1

1000 sążni placu pod Budowę blisko plant w Dzielnicy IV w całości lub częściowo po 40 złr. do sprzedania. Wiadomość: Dział inseratowy „Głosu Narodu“. 77 1 10

Panią Katarzynę z Grołowskich I-o Kortynową II-o Gabrysiową przebywającą ostatnimi czasy u pp. Fieberów w Prądniku czerw., proszę o spieszne podanie swego adresu, w Jej własnym interesie. Karol Kucharski Kraków, Rakowicka 21. Pewna Osoba grająca bardzo dobrze na fortepianie, żaczy sobie grywać na lekcyjach tanców i na zabawach. Wiadomość u W-go Raczynskiego fortepianisty, ulica Szpitalna Nr. 18. 262 3 3

Folwark 200 morg., w doskonałej glebie, w danym razie za dopłatą tylko kilkunastu tysięcy, jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w kant. J. Wentzel, Kraków, Rynek gł. 272

Najlepsze higieniczne paryskie towary gumowe do celów sanitarnych polecają 3583 Reim i Spółka Rynek 37, Kraków Linja A-B Cenniki darmo. Wysyłki dyskretne.

2 Folwarki 7 kilometrów od Krakowa, przy stacji kolei, w obszarze 120 i 230 morg ziemi I-szej klasy, wraz z budynkami, ma do sprzedania Jan Strycharski Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7. 3420

Konc. przez c. k. Nam. Biuro Wyw. i Sług M. Broczkowskiej ul. Mikołajska L. 13 w Krakowie poleca wszelkiej kategorii SŁUŻBY, korzystne posady, oraz Robotników rolnych za granicę itd.

Do sprzedania: Garnitur mebli, dwa łózka, dwie szafki, krzesła, stół, maszyna do szycia i t. p. Kraków, Dolne Młyny 6, na I ptr. 250 3 3

800 Butelek starego naturalnego Wina Węgierskiego z r. 1866 3278 ma do sprzedania: Jan Strycharski, Kraków.

Prośba. Osoba wiekowa, niemająca żadnych środków do życia, wzywa serca litościwego o pomoc, bez której dalej istnieć nie może. Łaska wdzięki przyjmuję Administracja „Głosu Narodu“ Kraków, ulica Garbarska Nr. 7. 3376 6 3

Kamienica 2-piętrowa 11 lat wolna od podatku, gruntownie na trawersach żelaznych zbudowana, w bliskości plant, jest według 8% dochodu obliczonej wartości z powodu przesiedlenia właściciela, każdego czasu do sprzedania. — Wiadomości bliższej udzieli Jan Strycharski, Kraków, Jagiellońska 7. 3319

Dwóch Uczni z ukończoną II gą kl. szkół średnich, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu towarów kolonialnych W. Mikuszewskiego w Podgórzu. 275

Wina lecznicze na bardzo starej mładze wszystkie gatunki (1 zfr. 20 ct). Ziółka piersiowe Seeburgra jedynie prawdziwe (pakiet 20 ct.) Wszystkie specjalności krajowe i zagraniczne. Esseneja łopianowa na porost włosów, znany środek. Pasta dentolinowa do zębów, bez mydła, antyseptyczna (tuba 32 ct.) Tran świeży z Bergen, faszka duża 50 ct. 3587

**Baczność! Na karnawał Baczność!**

**Orkiestra I. Tow. Weteranów**

podjeżdżają się grywać, tak w mieście jak i na prowincji, na balach lub prywatnych zabawach i poręcza, że dostarczając członków swej orkiestry począwszy od dwóch, t. j. fortepianisty i skrzypka, aż do pełnej orkiestry, złożonej z 24-ch zdolnych muzyków, zadowolnie jest w stanie wszystkich. Posiada bowiem członków wytrwałych i oddaje ich na usługi Szan. Publiczności po możliwie przystępnych cenach. — Zamówienia przyjmuje kancelarja Towarzystwa ulica Grodzka Nr. 32, lub kapelmistrz Józef Niklel, ulica Długa L. 13. 294



**K. Zieliński**  
Kraków, Rynek, A-B, Nr. 39  
poleca oryginalne amerykańskie  
„Columbia“ Grafofony  
po zkr. 40—, 80— i 100—  
**Cylindry do tychże**  
ograne po zkr. 1.25, 1.75,  
polskie 2.25, puste 1.—  
Jako najnowsze dzieło bie-  
żącego stulecia wielki gra-  
fofon „Columbia“  
zkr. 400  
**Grafofony**  
niemieckie po zkr.  
18, 25, 35.

Kraków, ulica Szewska L. 2

**Na karnawał**

poleca się 3 0 12

**PANIOM**

specjalista fryzjer damski

**Karol Ryżmanowski.**

Kraków, ulica Szewska L. 2

**NA WAGĘ**

Najlepsze **PERFUMY** francuskie

deka od 20 do 40 centów

**MYDŁA KWIATOWE**

karton 6 sztuk 55 centów,

**MYDŁA FRANCUSKIE**

karton 3 sztuki 50 centów

polecają 164 4 12

**Reim i Sp.** Kraków, Rynek 37,  
Linia A-B.

**Towarzystwo Kredytowe i Oszczędności**  
w Białym

poszukuje od 1-go Lutego b. r., ruty-  
nowanego, z buchalterją Towarzystw zwią-  
zkowych obeznanego

**Rachmistrza**

(kawalera lub bezdzietnego wdowca).

Początkowa pensja **1500 Koron**, obok  
renumeracji. — Do zgłoszeń dołączyć swia-  
dectwa, fotografią i curriculum vitae.

281 2 3

**DYREKCJA.**

**Najlepszą Naftę**

cesarską

bezwonną, świecąca się w każdej  
lampie „Water white Petro-  
leum Nr. 0.“

z rafinerji JW. Adama hr. Skrzyńskiego w Libuszy  
poleca 01 5 12

**Czesław Śmiechowski**

ul. Mikołajska L. 4,  
obok apteki pod „Barankiem“.

**Sprzedam lub Wydzierżawię**  
**Młyn Parowy**

najnowszej konstrukcji, z elektrycznym oświetle-  
niem, — położony tuż przy stacji kolei Czarna.  
Oferty na zakupno lub dzierżewę do dn. 15-go  
Lutego br., przyjmuje **Dr. T. Fiderkiewicz**  
adwokat w Pilźnie. 296 1 3

**\*\*MAGAZYN ANASTAZEGO FRONCZA** Kraków, ulica  
Floriańska 17, \*\*

poleca towary w najlepszym gatunku i najtaniej: 83 8 0

**Przybory do krawieczyzny. Włóczki, wełny, bawełny na  
pończochy i do szydelka. Jedwabie do prania, Filofloss.  
Filozele oraz bawełny z polyskiem, wolno kręczone i sznu-  
reczkowe, piękne kolory do haftu. Kanwy wszelkiego rodzaju, jak:  
Juty, Congress w kolorach i białe. Robótki na suknie i kanwie  
wykończone, zaczęte lub tylko odznaczone desenie. Odwrotnie wysyła pocztą.**

**Usoba inteligentna**

władająca językiem polskim i niemieckim, posia-  
dająca chlubne świadectwa, **poszukuje** odpo-  
wiedniego **zajęcia**: jako towarzyszką, klucznica  
w większym skarbie lub na plebanii.

Wiadomość w **binrze wywiadowczem**  
**J. Strzałkowskiej** Kraków, Szewska L. 7.  
251 4 3

**W Składzie Fortepianów**  
**Pianin i Harmonij**

**J. RADZISZEWSKIEGO i S-KI**  
**Sprzedaż, Zamiana, Wynajem.**

Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.  
**Rynek główny L. 29, Kraków. 358**

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą 2169

**HERBATĘ ROSYJSKĄ**

Wioru majowego poleca **HANDEL**

**W. ADAMOWICZA**

W BŁODACH na pograniczu rosyjskiem

- 1 funt „Familiijnej“ bardzo dobrej . . . . . zkr. 1.40
  - 1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak. najlepsz. „ 2.50
  - 1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginaln. opakow. „ 3.50
  - 1 funt Okruchów z najlepszych herbat kwiatowych „ 1.20
- Znakomita KAWA „CEYLON“ 5 kile franco każdej stacji 9.—

Herbata z Brodów.

Herbata z Brodów.

**Handel Delikatesów**

**Antoniego Hawelki w Krakowie**

POLECA 238 2 3

**Winogrona świeże, słodkie**  
**Jabłka tyrolskie.**



**Największy Skład**  
**MASZYN DO SZYCIA I HAFTU**  
**SINGERA** 3593

czółenkowych, pierścieniowych i Vibrating Shuttle, jakoteż i wszelkich  
innych systemów z pierwszorzędnymi światowymi fabryk.  
**NAUKA HAFTOW MASZYNOWYCH BEZPŁATNIE.**  
Na Wypłat ręczne od 30 do 65 zkr., nożne od 40 do 120 zkr.—gotówką  
10% taniej. Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franco.

**Józefa Iwanickiego** nast. R. Pawłowski  
w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 21.

Najlepszej i najtrwalszej konstrukcji

**Lampy**

są w całej Europie znane jedynie

**Ditmarowskie.**

Skład w Krakowie 3505

Rynek główny Nr. 13.



**BRADÉGO**

**krople żołądkowe**

(przedtem Mariacellskie krople)

sporządzane w Aptece „zum König von Ungarn“ KAROLA BRADEGO  
w Wiedniu I., Fleischmarkt 1,

od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającym i wzmacnia-  
jącym działaniu na żołądek przy złem trawieniu i innych dolegliwościach żołądka.

**Cena flaszki 40 centów. — podwójnej 70 centów.**

Zwracam ponownie uwagę na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane — proszę  
wagę uważać na powyższy znak ochronny z podpisem C. Brady, i wytworów nie mających  
powyższej marki ochronnej z podpisem C. Brady, jako nieprawdziwych, nie kupować.

**krople żołądkowe aptekarza C. Brady**

(dawniej Mariacellskie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki  
Boskiej Mariacellskiej. Pod z znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis: **C. Brady**  
Składniki są podane. — Krople żołądkowe są do nabycia we wszystkich aptekach.

**Kawiermia i garkachnia**

w śródmieściu, dobrze się rentu-  
jąca, jest każdego czasu do sprze-  
dania. — Wiadomość w Dziale  
inzeratowym „Głosu Narodu“.  
190 1 3

**Szpilka złota**

z ładnym brylantem i rubinem,  
tanie do nabycia w pracowni  
jubilerskiej **Fran. Możżeńskiego**,  
Kraków, Sławkowska L. 23. 297

**Zaraz do sprzedania**

Parcela budowlana  
110 sążni □ w Dębnikach,  
naróżna, o 2-ch frontach, po 19  
mtr., razem 38 m. frontu, na bar-  
dzo przystępnych warunkach.  
Wiadomość ul. **Nad Rudawą L. 17**  
II pr., R. **KAROLLA**. 293 1 3



**Pijcie**

tylko 1603

**Anderdorfską**  
naturalną szczawę

najlepszą i najtańszą wodę le-  
czniczą i stołową ze źródła  
„Marji Teresy“.

**Skład główny**  
Kraków, Jagiellońska 7.



**Korzystna Sposobność!**

**HANDEL**

rekwizycyjno-galanteryjny  
po śmierci właściciela pod bardzo  
przystępnymi warunkami zaraz do  
sprzedania. Adres: **Jan Lplński**  
i Syn w Stryju. 256

**Willa Piękna**  
w Grodku,

koło Lwowa, w miejscu suchem,  
dobrze zbudowana, obejmująca 6  
pokoi, 2 kuchnie, 2 przedpokoje,  
werandę oszkloną, łazienkę, 2 pi-  
wnice, wraz z drugim budynkiem  
pod blachą, używanym na staj-  
nię, wozownie, chlewki, kurniki,  
który jednak małym kosztem mo-  
że być na mieszkanie przerobiony,  
z ogrodem kwiatowym przed wil-  
lą, oraz 1/2 morg. owocowym i wa-  
rzywnym za domem, jest z powo-  
du przeniesienia właściciela

**do sprzedania.**

Dług bankowy ciąży 3,500 zkr.  
Kapitał potrzebny 7,000 zkr. —  
Wiadomość bliższa: **Jan Strychar-**  
ski. Kraków. 3313 0 0

**Hodowla prawdziwych**  
Herceńskich  
**Kanarków**



dobrych śpiewaków,  
śpiewających przy świstie, spro-  
wadzonych z Andreasberg w Harcu,  
sprzedaje i wysyła na zamówienia  
od 5 do 10 zkr. za sztukę, 3 dni  
na próbę pozostawia. Także sami-  
chki herceńskie do spustu po 1  
zkr. i po 1.50 zkr. **JAN SZUFA** w  
Krakowie, ul. Floriańska 47.

**Zwracam Uwagę!**

**Dom II ptrowy**

11 lat wolny od po-  
datku, w pięknym miej-  
scu, dobrze postawiony  
według 10% dochodu  
zaraz do sprzedania,  
ma **Jan Strycharski**, Kra-  
ków, Jagiellońska 7.

**Zdzisław Zdanowicz, Kraków, ul. Sławkowska 8** 351 3

poleca **Koszule** gładkie i ozdobne **frakowe**, **Krawaty** najmodniejsze, **Rękawiczki**, **Szelki**, **Skarpetki**,  
**Pończochy**, — **Chusteczki**, — **Lustra**, — **Grzebienie**, — **Mydła**, — **Perfumerje**, — **Woda kolońska**.

REIM i SPÓŁKA

**Kalosze rosyjskie i amerykańskie.**  
**Pantofelki domowe**  
**Podeszwy wkładkowe** do bucików: filcowe, korkowe, słomiane, asbestowe i papierowe higieniczne „Phönix“  
**Podeszwy gumowe**  
**Smarowidło nieprzemakalne** na obuwiu  
**Smarowidło podeszwochronne**  
**Lakier do kaloszy**  
**Litery do znaczenia kaloszy**

**CERATY** na stoły i meble  
**Podstawki ceratowe** pod karafki, szklanki i lampy  
**Koronki ceratowe** do dekorowania kredensów i półek kuchennych

**Przedściółki** z Linoleum, ceratowe i japońskie  
**Chodniki** z Linoleum, ceratowe i kokosowe  
**Bogózki** kokosowe, szcztokowe i żelazne  
**Szcztoki** do wycierania nóg  
**Aparaty** do czyszczenia dywanów  
**Kit, gips i wałeczki** do zaprawy okien i drzwi od zimna i od przeciągów  
**Aparat „Longlife“** do samodzielnego oczyszczania powietrza w pokojach  
**Ochroniacze uszów** od zimna i od mrozów  
 Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.

**ARTYKUŁY gumowe i chirurgiczne** do pielęgnowania chorych  
**Artykuły higieniczne**  
**Przyrządy lekarskie**  
**PAPIER KLOSETOWY**

**Perfумы i mydła toaletowe** angielskie, francuskie i krajowe  
**Wodę kolońską** prawdziwą i krajową  
**Rozpylacze do perfum**  
**Puder** francuski, niemiecki i krajowy  
**Puszki i labezdiki** do pudru  
**Puder brylantowy** na włosy  
**Wody, pasty i proszki** do zębów  
**Wodę do włosów**  
**Kremy i wody toaletowe**  
**Saszetki** w rozmaitych zapachach  
**Gąbki, szcztoki i grzebienie** w wielkim wyborze

Kraków Rynek 37 Linia A-B

2 Sklepy

tuż przy Rynku

przy ul. Szewskiej

są do wynajęcia od 1 kwietnia i od 1 lipca b. r.

Blizsza wiadomość w księgarni katolickiej

Dra Miłkowskiego  
W KRAKOWIE.Pracownia robót ręcznych  
ZOFII ŁACHECKIEJ

poleca wyroby Uczennic kursów robót im. św. Scholastyki:

Roboty drutowe i szydełkowe, hafty kolorowe w nowym stylu i wszelkie robótki ozdobne. Roboty zaczęte dla uczących się panienek od najłatwiejszych do coraz trudniejszych. 292 1 8

Przyjmuje zamówienia na szycie i znaczenie bielizny, a mianowicie:

Wyprawki dla małych dzieci, wyprawki szkolne, wyprawy ślubne, koronki klockowe, bieliznę i hafty kościelne.

Kraków, ul. Basztowa 27 parter.

PIWA

i różne gatunki wódek

z c. k. uprz. 224 2 0

ZAKŁADÓW FABRYCZNYCH  
w Tenczynku

są najzdrowsze i najtańsze.

Bracka L. 11.

Zawiadamiam  
Szan. P. T. Publiczność,  
z powracającą

234 1 6

TEATRU

• WIECZORKÓW

•• KONCERTÓW

••• i BALÓW •••

iż mój zakład jest otwarty  
do godz. 1-szej w nocy  
od godz. 6-tej rano.

Z głębokim szacunkiem

JAN MICHALIK

właściciel Cukierni Lwowskiej

Kraków, ulica Florjańska L. 45.

Wysprzedaż mebli

niżej własnego kosztu

z powodu śmierci właściciela Ludwika Chomiaka, tapicera w magazynie mebli przy ul. Szpitalnej naprzeciw teatru. (Zwraca się uwagę na firmę, gdyż obok jest drugi magazyn mebli). 3831

„Flora“

W pracowni sukien damskich udzielam lekcji kroju systemem francuskim oraz najświetniejszym wiedeńskim, po przystępnych cenach. „Flora“ Kraków, ul. Karmelicka Nr. 17. 187 2 4

Konsens 24

restauracyjny i kawiarniany, zaraz do wydzierżawienia. — Zgłoszenia: Antonina Kolber, ul. Grzegorzewska l. 12 I p. drzwi l. 4.

Fortepian

z płytą metalową, tanio do sprzedania. Ulica Kopernika Nr. 36, II p. 253

FOLWARK CHEŁM

sprzedaje do siewu:

1) Owies Columbus 100 kilo wraz z workiem 20 kor. — Mauthner, który ten owies podaje w cenie za 100 kilo 32 K., mówi że z 12 gatunków owsa zasianych na próbie, Columbus okazał się najwydatniejszy tak w ziarnie jak i w słomie; 254 1 3

2) Jęczmień Kaukaski przeszło metr wysoki, nigdy niewylegający, ziarno grube i białe, dla browarów najodpowiedniejsze, 100 kilo 20 Kor.;

3) Ziemiaki Agnelki 100 kilo 8 Kor., mimo nader mokrego przeszłego roku, okazały się plenniejsze od innych gatunków i zupełnie wolne od zarazy. — Ceny powyższe wraz z workiem loco Kraków. Poczta Wola Justowska.

Dwukonny Motor gazowy

w bardzo dobrym stanie, z wszystkimi przyborami, oraz antyfuktorem i gazomierzem o 20 płomieniach, tanio do nabycia.

Wiadomość w dziale inserat. „Głosu Narodu“ p. l. 252. 2 3

DO HANDLU

A. Frassa w Krakowie  
potrzebny 257 2 3

Uczeń do praktyki.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcji.  
 Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.  
 Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabrycznych najbardziej rozpowszechnione.  
 Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezrównane w działalności, trwałość zaś ich jest wypróbowaną.  
 Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają się najlepiej do haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, haftu ozdobnego, aplikacyjnego, oraz robót ażurowych. — Wielki wybór jedwabiu w różnych kolorach. 278 1 0

Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku.

SINGER Co Tow. Akc. Maszyn do Szycia dawniejsza firma G. Neidlinger

Kraków, ul. Szpitalna L. 40 naprzeciw teatru miejskiego.



Oryginalne Singera maszyny do szycia są do nabycia jedynie w naszych składach.

Uwaga!

Wszystkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singer“ w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one zaś ani pod względem konstrukcji, — działalności jak i trwałości najnowszemu systemowi naszych famlijnych maszyn.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca **W. HALSKI**  
Kraków, Sukiennice. 130